



UFFFO

czyli

kUlturalny oFFset nOtarialny

katowice, lipiec-sierpień 2025



Drodzy Czytelnicy kulturalnego oFFsetu notarialnego!

Już, już i... Stawosz w Kosmosie, a Wakacje rozpoczęte!

Czy Notariat jest Kobietą? Na poważnie nikt chyba tak nie myśli. Wykorzystując jednak kobiecy kontekst, życzę Koleżankom - natchnienia Kolegów - by na ten czas zamieniły się

W KRÓLOWE WYPOCZYNKU

Kolegom również. I aby wraz ze swoimi „Dworami”: całymi Rodzinami oraz Przyjaciółmi odetchnęli po coraz to nowych obowiązkach. Bo nasza praca - na Ziemi - często przeradza się w jakiś „Kosmos”, niekoniecznie pozytywny. Tematem przewodnim wydania będą więc

WAKACJE

choć często pojęte w sposób nam właściwy, to jest mało przewidywalny. Pragniemy Was porwać w Kosmos, ale Beztroski, w przyjaznym „cieniu spodka”, czyli naszego

UFFO

Rozpoczynając sezon ogórkowy podejrzmy Szaflarskiego na wakacjach, „pożegnamy” naszego Kolegę CzSz, powspominamy XX Olimpiadę Notarialną, rozejrzemy się po izbowych plenerach, koncertach, wystawach. Pojawi się też niejedna refleksja, w tym baletowa oraz rozwodowo-teatralna. Pospacerujemy po Italii, poważniej pomówimy o kobiecym spleenie, a dla równowagi - męskiej części Czytelników zadedykujemy fotorelację z kolejnej edycji ACM.

Oto skład UFFO - Notariusze: Zenon Chudek - Wodzisław Śląski, Sylwia Jankiewicz - Tychy, Arkadiusz Szkurtat - Częstochowa oraz WITCHER, ZENO i J23.

Specjalnymi Wystannikami Izby Notarialnych w Polsce zechcieli zostać Notariusze: Białostockiej - Aneta Budna, Gdańskiej - Alicja Lehmann, Lubelskiej - Dominika Jakowiecka-Pawelec, Łódzkiej - Rafał Jabłoński, Poznańskiej - Szymon Posadzy, Rzeszowskiej - Paweł Białachowski, Warszawskiej - Jacek Kossewski, Wrocławskiej - Igor Frąszczak. Izba Krakowska ma oczywiście swoją RepK-ę. Dziękuję Paniom z BIUR RIN, w tym w Katowicach, które dopilnowały, by UFFO doleciało gdzie trzeba.

Kto zechce, niech nie zapomni: Festina lentel!

Koordinator UFFO Sylwia Jankiewicz



Niby Spis Treści:

KARRAMBA

WAKACJE CZESŁAWA oraz XX Olimpiada Notarialna NA BIS – Sylwia Jankiewicz – s. 6

I. WWW - CZYLI WAKACYJNE WOLNE WODZE WYOBRAŻNI

NOSPR – WAKACJE – s. 17

TEATR ŻELAZNY – W WAKACJE – s. 19

WAKACYJNE W TEATRACH – J23 – s. 23

KIEDYŚ BYŁO NAM DOBRZE – WITCHER – s. 24

COŚ O CZYMŚ GDZIEŚ – Arkadiusz Szekurtat – s. 25

II. BALET

Dominika Jakowiecka-Pawelec – s. 27

III. KULTURA DLA POCZĄTKUJĄCYCH

ŻENO – s. 30

IV. NASI SPECJALNI WYSŁANNICY Z POLSKI

Izba Notarialna w Białymstoku – Aneta Budna – s. 31

Izba Notarialna w Gdańsku – Alicja Lehmann – s. 33

Izba Notarialna w Lublinie – Dominika Jakowiecka-Pawelec – s. 36

Izba Notarialna w Łodzi – Rafał Jabłoński – s. 40

Izba Notarialna w Poznaniu – Szymon Posadzy – s. 43

Izba Notarialna w Rzeszowie – Paweł Białachowski – s. 44

Izba Notarialna w Warszawie – Jacek Kossewski – s. 47

V. MIGAWKI

Alicja Lehmann – s. 50



VI. IT

WARTO RZUCIĆ OKIEM - Zenon Chudek - s. 52

VII. KOBIECY SPLEEN

J23 - s. 55

VIII. AMERICAN CARS MANIA - FOTORELACJA

Sylvia Jankiewicz - s. 59

IX. SZKIEŁKO I OKO - CZYLI KONKRET

Sylvia Jankiewicz - s. 64

HYDEPARK - CZYLI CO SŁYCHAĆ W KOSMOSIE

WAKACJE SZAFLARSKIEGO - Igor Frąszczak - s. 67

* URLOP SZAFLARSKIEGO

* URLOP SZAFLARSKIEGO. EPILOG

ZECHCECIE - ZAPAMIĘTACIE

KAŻDY JEST INNY ...

DUM SPIRO - SPERO



Fot. Alicja Lehmann

Zakhyntos



KARRAMBA

Sylvia Jankiewicz

WAKACJE CZESŁAWA

Dla większości z nas to kolejne wakacje. Okazuje się jednak, że dla naszego Kolegi

Czesława Szynalika, jako „czynnego notariusza” są to wakacje „ostatnie”.

Zabrzmiało to co najmniej dziwnie. Czy można przejść obojętnie obok takiego wydarzenia? Czy można nie wspomnieć o... No właśnie jak to nazwać? Niedowierzaniu? A z drugiej strony o multum wydarzeń? Spotkań? Inicjatyw? Jak zwał tak zwał, łączy je jedno: „CzSz”.

W maju tego roku, wraz z niezliczonym gronem notarialnym, miałam prawdziwy zaszczyt uczestniczyć w pożegnaniu Czesława. Właściwie należałoby napisać: „pożegnaniu”, opatrując to słowo wielkim cudzysłowiem. Przypuszczam, że nikt z obecnych i nieobecnych, nawet przez chwilę nie sądził, że w działalności Czesia coś w związku z powyższym się zmieni. Miałam to szczęście, że mogłam z bliska oglądać twarze osób, które składały Mu życzenia na scenie w nowiutkim MDK w Mszanie Dolnej. Powiem Wam, że gdyby choć jedna osoba złożyła mi kiedykolwiek którekolwiek z tych życzeń - wiedziałabym, że

są warte więcej niż wszystkie tzw. „medale za zasługi”.

Medal, jeśli się go posiadało, wkłada się do szuflady, czy gdzie tam kto chce. Takie życzenia jak otrzymał Czesław są wyrazem wdzięczności za emocje, które wzbudzał w nas przez lata.

A takie emocje nosi się stale przy sobie - bo w sercu.



Nie wiem jak On to zrobił, ale pomimo posiadania wrednego charakteru (o czym sam wspomniał - i mam nadzieję, że świadkowie wyratują moją głowę spod Jego kosy)

Czesław potrafił tknąć życie w ludzi i miejsca.



Fot. Archiwa własne Spiskowców

Bo czymże wyjątkowym byłaby akurat Mszana Dolna, Zarabie, kilka uli, dom, łąka, kwiaty, kolej, góry, czy mszańskie korki? Czym różniłyby się od wielu podobnych miejsc w Polsce? Chcecie wyjątkowych korków? - zapraszam do Krakowa.

A jednak. Wszystkie te miejsca i związane z nimi „roje ludzi” stały się jak ul, nie tylko jednak w Jego Pasiece. Ul, w którym stale wre praca. Dla dobra społeczności. Notarialnej. Miejscowej.

„Knucie” w sensie pozytywnym udzieliło się wszystkim zaproszonym. Oto w kilkutgodniowej tajemnicy Spiskowcy wymyślali upominki dla Czesława oraz po cichu układali plan ich wręczenia. Jak to zwykle bywa - losowi pozostawiając ostatnie słowo. Wszystko to, robili jednak ze świadomością, że dla naszego Kolegi najprostsze jest najlepsze, że serce wystarczy za wszystko.

A serc tych było bez liku.

Czesiu, dziękujemy!



Dlatego właśnie urzekł i nas, którzy staramy się prowadzić nasze małe UFFO.

W ubiegłym roku podczas XX Olimpiady Notarialnej, ponad izbowymi „podziałami konkursowymi”, jak szpiedzy z Krainy Deszczowców

„Karramba!”

staraliśmy się na scenie w Nowym Targu, pokazać, że Czesław Szynalik jest dla nas ważny. Na scenie i poza nią, knuły więc Uffoludki ze wszystkich Izb, ostateczny efekt pozostawiając...

losowi...



Nie wierzycie? Ten jeden, jedyny raz uwierzcie!

z Izby Białostockiej - Aneta Budna,

z Izby Gdańskiej - Alicja Lehmann,

z Izby Katowickiej - Małgorzata Brandys, Małgorzata Czernecka-Dąsał, Zenon Chudek, Daria Dąbrowska-Babińska, Marcin Gregorczyk, Agnieszka Grzebieluch, Sylwia Jankiewicz, Agnieszka Jędzura, Jowita Karabinowicz-Kozłowska, Szymon Kołodziej, Lidia Konopska-Kula, Agnieszka Mikołajczyk, Adrian Podsiadło, Zuzanna Pardubicka-Wieczorek, Anna Regulska, Adam Sadowski, Dorota Sułkowska, Arkadiusz Szkurłat, Joanna Węgrzyn, Jacek Wojdyło, Tomasz Zapart, J23, WITCHER, ZENO,

z Izby Krakowskiej - Marcin Grabowski, Barbara Szatko, Stanisław Szatko,

z Izby Lubelskiej - Małgorzata Wojtaszek, Dominika Jakowiecka-Pawelec,

z Izby Łódzkiej - Rafał Jabłoński,

z Izby Poznańskiej - Szymon Posadzy,

z Izby Rzeszowskiej - Paweł Białachowski,

z Izby Szczecińskiej - Grzegorz Mikołajczuk,

z Izby Warszawskiej - Jacek Kossewski,

z Izby Wrocławskiej - Beata Mizia-Muc.

z żadnej z Izb - Andrzej Lichosyt - czyli ówczesny Dyrektor MCK w Nowym Targu.



NA POZĄTEK SEZONU OGÓRKOWEGO - ZAPRASZAMY ZATEM DO WSPOMNIEŃ

„Mało brakowało, a by nam nie wyszło...”

Krótki przewodnik po cudach, czyli o tym jak Uffoludki chciały podziękować Koledze

Co: XX Olimpiada Notarialna

Gdzie: Nowy Targ

Kiedy: Od 6 do 9 czerwca 2024 roku

Kto: notariusze, zastępcy, aplikanci notarialni ze wszystkich Izb Notarialnych w Polsce, z zaprzyjaźnionych notariatów kilku krajów europejskich, zaproszeni goście, przedstawiciele Krajowej Rady Notarialnej oraz ministerstw, władz, sądów, sportowcy, dziennikarze

Ilość uczestników: 560 + niezapisani, którzy i tak przyjechali tu dla Czesława Szynalika

Piątek, 7 czerwca, Miejski Dom Kultury w Nowym Targu

Wieczór.

Występy w ramach Konkursu „Śpiewać każdy może” właśnie się kończą.

Okazuje się, że jest około - bagatela - 01.30. Nie, nie 13.30.

Przeprowadzam jedną z tryliona podobnych w ostatnich miesiącach rozmów.

Różnica jest taka, że tym razem za „minutę” mam wyjść na scenę:

- „Panie Grzegorzu, a kiedy dostaniemy mikrofony?

- A ile potrzebujecie?

- Ustalaliśmy, że trzy: jeden dla mnie i dwa dla wokalistów.

- Acha. To będą jak ostatnia grupa zejdzie ze sceny.

- A gdzie będą?

- A na scenie.

- Ale my musimy wejść z mikrofonami.

- Jeden da się wcześniej chwycić. Pani zacznie, a pozostałe dwa dam wokalistom w czasie Pani występu.

- Ale.... No, dobrze.”

Ni stąd ni zowąd przypomina mi się cytat Rejenta Milczka z „Zemsty” Aleksandra Fredry:

„Niech się dzieje wola nieba...” - „Wyjątkowo tutaj na miejscu” - myślę.

Gorąc. Chwilę wcześniej za kulisami wrze. Pozytywnie. To takie wrzenie, w którym nie czuje się tremy, lecz jedność. W którym wszystko się zapodziewa, lecz ktoś jakimś cudem to odnajduje. Każdy pomaga każdemu. Intensywne kolory tiulowych spódnic przeplatają się z rozwianymi włosami koleżanek - zupełnie jak na obrazach ekspresjonistów. „Zielony jak



wiosenna trawa” tiul, Agnieszka zestawia z imponującym „końskim ogonem”, natomiast Aga preferuje do „pudrowego różu” rozpuszczony cud-miód-blond.

Zuza zamówiła trzy spódnice obawiając się, że ta pierwsza nie dotrze na czas. W sumie całe szczęście, bo jedna będzie dla Beaty, a druga dla Jowity, która dołącza do nas dosłownie w ostatniej chwili. Zwinną Lidkę, dobrego ducha, zmiotła choroba. Wpada „pomarańczowa” Aneta, z tiulami w kolorze izbowym. Nie zdążyła na przesuwaną kilkakrotnie próbę, ale wszyscy wiedzą, że i tak nadrobi. Daria spokojnie ogarnia żółte pompony - będzie jednym z drogowskazów w tańcu - jej poczucie rytmu jest powalające. Gotowa już, energiczna Gosia w fuksjowej, specjalnie przerobionej spódnicy próbuje utrwalać te chyba bezcenne chwile.

„Chyba” - bo właśnie się okazuje, że nie ma Jacka. Nikt go nie widział, nie słyszał, nie odbiera. Telefonuję do Niego. Nic. Lecz nagle pojawia się - On, cały na... czarno.

- „No przecież dzwoniłaś - więc jestem”.

Momentalnie zagarnia go Małgo na ostatnie próby wokalne.

Ania, w czarnej peruce afro robi furorę - na co dzień ma krótką, zgrabną fryzurkę, daleką od wysokowej. Małgosia chyba w ogóle „nie posiada” tremy - ćwiczy sobie choreografię, obuta już w wygodne tenisówki. O dzięki, Alicjo, że nas na nie namówiłaś! Stałybyśmy teraz w szpilkach, w środku nocy, zmęczone, z trzęsącymi się nogami i obawą, że na scenie niezawodnie wywiniemy orła.

Patrzę dalej: Asia w kolejnym zielonym tiulu będzie widoczna z daleka - jak świeża koniczyna - może przyniesie nam szczęście. Gdyby jeszcze tylko odnalazł się jeden z sześciu żółtych pomponów! Okazuje się, że ma go już Agnieszka - zupełnie zapomniałam. To Ona zresztą wyjdzie śmiało za chwilę, jako pierwszy ufoludek w czerwonych tiulach, na pustą prawie scenę. Nic, tylko uwierzyć w szczęście! O Dominikę jestem naprawdę spokojna - perfekcyjnie opanowała układ już dawno - w dodatku zdalnie, zanim części z nas udało się spotkać na jedynej próbie w Katowicach.

No i chłopaki: nasi Czarni Panowie, lecz nie charaktery. Szukam ich wzrokiem: Jacek nadal z Małgo, Marcin, Szymon, Tomek, Adrian, Jacek, Mar.... gdzie jest drugi Marcin?! Trzeba pozmieniać ustalenia, na wypadek, gdyby nie przyszedł...

- „Ha! myślałaś, że się nie pojawię? Zagadałem się, ale jestem. Słowo to słowo.”

Ostatnie poprawki, łyk wody, powtarzane fragmenty układu tanecznego. Dobrze, że za kulisami zwolniła się największa garderoba - bo w korytarzyku wszyscy byśmy się nie pomieścili. Na dodatek, właśnie za chwilę zejdzie ze sceny Izba Wrocławska, która występuje jako ostatnia. Po występach zostali też częściowo koledzy i koleżanki z innych izb. Wrocław ma kolejny bardzo fajny występ.

W ogóle - wszyscy dali z siebie - wszystko. A propos: czasem zawiódł sprzęt, światła, nagłośnienie.... Samo życie. Łatwo powiedzieć, lecz trudniej to przełknąć zwłaszcza, gdy do występu przygotowywało się kilka miesięcy. Olimpiada to Olimpiada, nie Sopot. Stale muszę sobie o tym przypominać. Rywalizacja ma być pierwsza klasa - ale przede wszystkim zabawa też. Już za chwilę okaże się jakie to w a ż n e.



Anektujemy składzik obok sceny: układamy tam ubrania i akcesoria do przebrania w czasie występu. Naszego występu.

O ile w ogóle dojdzie do skutku.

Światła, dźwięk, efekty specjalne, akustyka, godziny, scenariusze, paromiesięczne ustalenia biorą właśnie po kolei w łeb... Tak, to nie Sopot. Może i dobrze. Póki co nawet nie myślę o tym, co powiem w razie totalnej klapy wszystkim obecnym ze mną za kulisami, wszystkim tym, którzy knuli z nami na widowni, jak i tym - którzy nie mogli przyjechać, lecz są Uffoludkami: Arkowi, Darkowi, Dorocie, Grzesiowi, Pawłowi, Rafałowi, Szymonowi, Zenkowi, czy wreszcie tym - trzymającym za nas kciuki i pomagającym, jak choćby Ewie oraz Asi z biura RIN w Kato. No i tym bardziej nie będę przecież nikomu o tym mówić teraz. Co ma być to będzie. Przypomniały mi się wcześniejsze edycje konkursu „Śpiewać Każdy Może” - naszych bardziej doświadczonych życiem poprzedników.

Bawili się świetnie - wesoło i spontanicznie.

Chwilę wcześniej tego wieczoru widzieliśmy Ich na filmie przekrojowym z XX Olimpiad, który puścił nam Czesław. Nie było skomplikowanego nagłośnienia, czy świateł, a jakieś mikrofony zawsze się znalazły. Najważniejsza była „chęć szczerą”, dobra zabawa i swojska atmosfera. Tak więc dzisiaj, wystąpimy najwyżej na ciemnej scenie, śpiewając a *capella* oraz *unplugged* i tańcząc do tego, co zaśpiewają nam Małgo z Jackiem.

„Z publiką taką, jak tego wieczoru - luz!” - myślę.

A tymczasem Małgosia z Jackiem nadal ćwiczą wokale - ha! nie wiedzą, że może nie dostaną mikrofonów. Mam jednak dogłębne, spokojne przeświadczenie, graniczące z pewnością - że i tak sobie poradzą. Właśnie kończą się występy konkursowe.

I oto, na scenę wchodzi gospodarz imprezy oraz tego wieczoru - Czesław Szynalik.

Nie wie, że szykujemy Mu niespodziankę, choć pewnie czegoś się domyśla, gdyż wspomniałam Mu wcześniej, że w odpowiednim momencie ma pójść za Basią. Nie jest jednak świadomy, że ten moment właśnie nadchodzi i że za chwilę dzielna Barbara będzie go zapraszać do publiczności, do Przewodniczącego Jury konkursowego - Andrzeja, gdzie przygotowaliśmy Mu miejsce. Czesław chce po prostu ogłosić wyniki. I k o n i e c. Myślę sobie dokładnie to samo:

„To koniec. Miesiące prób, zabiegów, starań - dla Niego - pójdą na nic”.

Musimy wejść na scenę z a n i m zostaną ogłoszone wyniki - może nawet wbrew Jemu - bo przecież dla Niego (w innym wypadku nikt by się nie odważył). Jury i tak ma już punktację, a zgodnie z regulaminem ogłosi ją po prostu na końcu konkursu tyle, że po naszym występie.



Basia okazuje się jednak nieugięta (o błogostawiona!), a Czesław (chwała Ci za to!) daje się ostatecznie namówić na zejście ze sceny i zajęcie wcześniej zarezerwowanego dla Niego miejsca koło Jury. Cała obsługa MDK także została przeze mnie uprzedzona - i teraz wytrzymuje presję - nie zapala świateł, nie wychodzi, nie kończy. Wie, co ma robić - i robi to.

Światła gasną.

Myślę: może to i dobrze, bo nie zobaczę miny Czesia. Wszystko nadal idzie nie tak, jak zaplanowane, ale cóż - samo życie. Nawet nie zdradzę Wam jak miało być, nie ma to znaczenia. Ważne jest, że dostałam do rąk mikrofon, że działa, i że za plecami mam kilkadziesiąt gotowych do wyjścia na scenę osób. To dodaje otuchy. Nie jesteśmy tu dla siebie. Jesteśmy dla Czesława. Nie czas teraz myśleć czy nam wyjdzie, lecz czy Jemu się spodoba. Porażkę i tak wezmę na siebie, a chodzi o to, by całkiem po prostu zobaczyć, przekonać się, że ludzie z całej Polski:

Ci, którzy przed chwilą rywalizowali - teraz będą współpracować. Dla Niego. I przez Niego. Publiczność - a przecież to po prostu nasze środowisko - jest wspaniała.

Jak obiecała: reaguje, intonuje, wykrzykuje, oklaskuje - spontanicznie - doceniając Czesława. Wychodzi na scenę zespół. Teraz mogę to oficjalnie przyznać:

Tu, na scenie - wszyscy razem jesteśmy dopiero - po raz pierwszy.

Szaleństwo? Tak! Ale uświadamiam sobie i innym jak szalona była parędziesiąt lat temu idea Olimpiady Notarialnej. I to nie w Atenach, gdzie Szynalik ją wymyślił. W Mszanie Dolnej. Druga strona medalu jest taka, że nawet Czesław samodzielnie niczego by nie zdziałał. Przypominam sobie, że zawsze podkreślał wkład Komitetu Organizacyjnego, czyli świetnego zespołu osób, z którymi współpracował. Część z nich znamy i doskonale kojarzymy ich twarze. Część działała zupełnie za kulisami, lecz razem tworzą coś wyjątkowego, minimalizując ryzyko porażki.

Nasz występ staraliśmy się także ułożyć w sposób ograniczający niebezpieczeństwo porażki. Koleżanki z Izby Katowickiej stanowiły silny, dobrze zorganizowany filar, były na każdej próbie z naszą „choreografią” Justyną. Czy jednak na tym filarze uda się zbudować całą konstrukcję? Na to liczę. Wiem, że wszyscy niezwykle się starają. „*Niech się dzieje...*”

I dobrze, bo Wena - ta sceniczna - właśnie się zameldowała:

<https://www.facebook.com/100011676601732/videos/844992754186932/?rldid=M4wDnUYjrpJMOXVy#>

Nie zdradzę żadnej tajemnicy, jeśli przyznam, że zameldowała się u grupy wyjątkowej, obdarzonej rozbudowanym zmysłem artystycznym. I chociaż każdy z zespołu ma inny, własny, indywidualny styl, to dla Czesława utworzyli całość. Kątem oka widzę Gosię i Jacka z mikrofonami w dłoniach. Słyszę pierwsze słowa Jacka z „You’re The One ...” („Greasie”): - „*I got chills, they’re multiplying...*” oraz przepiękną, czystą odpowiedź Małgosi:



- „*You better shape up; Cause I need a man....*” Teraz ja uśmiecham się do siebie: „udało się”. Zaczynamy tańczyć. Kolorowe plamy tiulowych spódnic, żółte pompony, dyskretnie kierujące choreografią - dają radę. Światła migają. Publiczność żywiołowo reaguje.

Może Czesław nie będzie jednak zawiedziony?

Przed końcem tańca mam zniknąć ze sceny - wraz z paroma kolegami. Reszta czeka na zapleczu. Przebieram się, ale o mało nie łamię nogi - już w szpilkach. Zrzucony na podłogę tiul okazuje się piekielnie śliski. Przychodzi ratunek od silnego męskiego ramienia - dziękuję!

Wchodzimy na scenę: Jacek, Marcin, Szymon i ja. Trochę mi głupio, bo w sumie, to nie mamy dla Czesia niczego, co można by kupić, a wiem, że poszczególne Izby przygotowują Mu nagrody. Do Niego będzie więc należeć ocena czy obraz namalowany z Jego zdjęcia przez ZENO, czy koszulka „Szynalik Nr 1”, wyrażająca nasze odczucia oraz mój „pożalsięBożewiersz” uzna za bezwartościowe czy za bezcenne. I tej Jego ocenie za chwilę się poddamy.

Wiemy, że Czesław jest pszczelarzem. Jutro dostanie m. in. przepięknie malowany ul oraz rzeźbioną w drewnie figurkę Św. Ambrożego. Dzisiaj, mam głęboką nadzieję, że właśnie Św. Ambroży, patron pszczelarzy zwany złotoustym ze względu na wybitne zdolności dyplomatyczne, zechce mi pomóc w przekazaniu Czesiowi życzeń. Czasem proste jest najtrudniejsze. No i jak wywabić go z powrotem na scenę? Jak z oddali słyszę wypowiediane przez siebie słowa z utworu Martyny Jakubowicz: „W domach z betonu”:

- Czesiu, „*to dla Ciebie ta rewia...*”. A niezawodna Małgo nie zapomina by w odpowiednim momencie zaintonować:

- „*.... rusz się, przecież nie będę tak stała!*”. Pada zaproszenie dla Czesława, lecz czy zechce wyjść? Po raz kolejny tego wieczoru myślę: „*Niech się dzieje...*”

Czy ktoś już mówił, że Współpraca jest potęgą? Czesław wychodzi na scenę.

Słyszę, że zwracając się do publiczności stwierdził:

„Ja tylko powiem: dziękuję! Ale bez Was - pomysł by się nie udał...”

Cóż, świetnie powiedziane.

Mało brakowało, a by mam nie wyszło...

Czy spontaniczne, gromkie „Sto lat!” odśpiewane przez wszystkich obecnych na sali oraz wyściskanie tych, którzy stoją na scenie może świadczyć o tym, że Czesław n i e jest jednak niezadowolony?

I nagle słyszymy: „Rzadko się wzruszam, ale dziś się wzruszyłem. Dziękuję.”

P.S. Nie powiedziałam o najważniejszym prezencie. Dzięki niemu ryzyko prawdziwej porażki praktycznie nie istniało. Dlaczego? A dlatego, że był to prezent, który zaistniał na długo przed rozpoczęciem XX Olimpiady



To siły i zgodne zaangażowanie osób, które przez parę miesięcy poświęcały swój czas dla jednej tylko Osoby. Ostatecznie niektórzy z tych zaangażowanych wystąpili na scenie. Prezent niewymierny. Ośmielę się powiedzieć, że Ci tańczący i śpiewający tylko „wyglądali jak ludzie”. To reprezentanci „Uffoludków” - ze wszystkich niemal izb, które zainspirowane olimpijską ideą współpracy oraz integracji - ponad izbami i ponad podziałami zaczęły na co dzień robić coś wspólnie, w tym: pisać i rysować do naszego małego przeglądu kulturalnego, czyli UFFO.

A ponieważ idea Olimpiady Notarialnej była i jest kosmiczna, to poczuliśmy, że jako „ufoludki” w szerszym słowa znaczeniu, a mianowicie osoby, które wciąż chcą zmieniać rzeczywistość na lepszą - na Olimpiadzie znajdziemy swoje miejsce - i podziękujemy jej niezwykłemu Gospodarzowi. Na scenie, lecz także wśród publiczności, były osoby z naszego środowiska, które chwilę wcześniej zdrowo rywalizowały, po to by chwilę później - współpracować.

Ci na scenie wraz innymi, którzy nie wystąpili - miesiącami przygotowywali niespodziankę. Pamiętam jak pewnego ranka do kancelarii w Tychach przyjechał specjalnie kolega z Wodzisławia Śląskiego - Zenon Chudek. Przywiózł ze sobą blok techniczny, z którego skromnie wyjął namalowaną już podobiznę Czesława z nami, Uffoludkami, którą później mogliśmy wręczyć Gospodarzowi w Nowym Targu.

Tamtego dnia wróciłam z kancelarii do domu i nagle wyobraziłam sobie, że leży przede mną czysta kartka brystolu, że ktoś daje mi do ręki pastele i mówi: - „*Masz zdjęcie Czesia - namaluj obraz*”. Czy ktoś prócz mnie czuje ten ciężar? I tę ulgę, ten luksus - że może trzymać w ręku gotowe dzieło?

A takich wydarzeń było mnóstwo: po drodze łapały ich śnieżyce i burze, chorowały dzieciaki, matki i ojcowie, uszkadzali sobie kończyny, uczestniczyli w zawodach, w innych konkursach, mieli w końcu gorsze lub lepsze nastroje, już nie wspominając o codziennych obowiązkach. "Knuli", ćwiczyli, wymyślali stroje, przesyłali na odległość filmiki instruktażowe z prób choreograficznych, tłukli się pociągami i autami przez pół Polski oraz cały Śląsk i Małopolskę na próby, poświęcając wolne dni. Rysowali, wymyślali, kombinowali.

Po co? Dla Kogo? Wiadomo

To była dość szaleńcza idea, zwłaszcza, że wszystkim nam udało się spotkać dopiero na scenie. Tak, na scenie w Stolicy Podhala spotkaliśmy się wszyscy po raz pierwszy. Szaleństwo.

Powtarzam: ale czyż pomysł Olimpiady sprzed dwudziestu kilku lat nie był szalony?

Jestem przekonana, że przez tę krótką chwilę byliśmy wyrazicielami odczuć i poglądów nie tylko wszystkich tam zgromadzonych - bo przecież przyjechali na Olimpiadę - ale także dużej części naszego środowiska.

Współpraca to potęga. Można się spierać - ale twórczo. Można dyskutować - ale owocnie.



OLIMPIADA ...

Jeżeli w tę noc czerwcową
Pragniesz zagadki rozwiązać:

Ilu potrzebnych jest ludzi
By Notariuszy powiązać?
O Więzy Przyjaźni chodzi,
O gry, zabawy i taniec
O Olimpijskie zmagania
Kłótnie i spór - mając za nic

Kto wymyślił Olimpiadę
Integrując środowisko?
Spotkania, Radość, Szacunek
Przyjaźnie, Sport - tu jest wszystko
Jak nazwać taką ideę?
Szaloną? Jakby z kosmosu?

Pomysł to był - wprost niezemski
Wyjaśnię Wam - bez patosu:

Zmożonego snem Czesława
UFO z pasieki porwało
Lecz Miodem Je poczęstował
Więc - Ono - porwać się dało

Pomyślał wówczas Szynalik
Że skoro uwiódł Kosmitów
To może i Notariuszy
Oderwie od aktów, skryptów

Zaprosił do Mszy wszystkich
„Cud-Miód” na Nich wypróbował
Co dokładnie? Ktoś mi doniósł:
„Wiedzę tajemną stosował!”



Tak funduje ludziom Słodycz
Od lat już dwudziestu paru
Tonie wówczas Świata gorycz
W Olimpiadzie pełnej czaru

Skoro Święty sam Ambroży
Ten mądry Patron Pszczelarzy
Miodu Czesiowi dołoży
Nie troszczmy się o Piłkarzy

O Pływających, Skaczących
O Koszykarzy, Sprinterów,
W tenisa, w szachy grających
Artystów, ani Trenerów

Na Olimpiadzie, pszczół wzorem,
U Czesia Miód „wyrabiam”
Aby Słodyczy dołożyć
Świata co nie chce być rajem

Lecz skoro "jak plaster miodu"
Tak dobra jest "dobra mowa"
Powiedzmy Koledze szczerze:
Notarom - Raj żeś zgotował!

Jedyne co stracić trzeba
Na Twoich tych górskich "wiecach"
To upieczony na miękko
Kij co niejeden ma w plecach

Ile może każdy człowiek
Dowody wszyscy tu mamy
Sam, teraz, natchnąłeś UFFO
Nasz Szynaliku ze Mszany

Jeżeli powiem: "Dziękuję!"
Czesławie! Dla Uffoludków



To będzie mało za Eden,
Ty jesteś Numerem Jeden!



WWW - WOLNE WODZE WYOBRAŹNI

NOSPR

Sylvia Jankiewicz

WAKACJE „HITÓW MIESIĄCA”

„Hity Miesiąca” są częścią dwumiesięcznika NOSPR-u, który ukazuje się w formie elektronicznej tych samych terminach co UFFO. Następne jednak wydanie będzie dopiero we wrześniu. W okresie lipiec-sierpień NOSPR nie wydaje materiałów promocyjnych ze względu na zakończenie sezonu artystycznego w czerwcu i rozpoczęcie następnego w październiku.

Po szczegóły odsyłamy jednak pod adres: <https://nospr.org.pl/pl/>

Znajdują się tam i zapowiedzi, w tym kolejnego Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Karola Szymanowskiego, i informacje edukacyjne, i archiwalne.

Póki co - w rozpoczynające się wakacje - zacytujmy z powyższej strony jak to się zaczęło.

„Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia z siedzibą w Katowicach
**to jedna z najważniejszych polskich orkiestr symfonicznych,
a także wszechstronnie działająca instytucja kultury.**

Historia zespołu sięga 1935 r. i nierozdzielnie łączy się z osobą Grzegorza Fitelberga, któremu powierzono zadanie stworzenia pierwszej w Polsce samodzielnej radiowej orkiestry



symfonicznej. Zespół zadebiutował na antenie 2 października 1935 r. i od tamtej chwili jest stale obecny na falach Polskiego Radia. Po II wojnie światowej orkiestra została reaktywowana w Katowicach, a jej odbudowę powierzono w 1945 r. Witoldowi Rowickiemu.

W kolejnych dekadach zespół sukcesywnie wzmacniał swoją międzynarodową renomę, występując w najważniejszych salach koncertowych świata i współpracując z największymi artystami naszych czasów, w tym z Leonardem Bernsteinem, Marthą Argerich czy Arturem Rubinsteinem. Prawykonania swoich utworów powierzali orkiestrze m.in. Witold Lutosławski, Wojciech Kilar, Henryk Mikołaj Górecki i Krzysztof Penderecki, a płyty NOSPR wydawane były przez renomowane wytwórnie. Na przestrzeni lat orkiestrą kierowali znakomici dyrygenci, m.in. Jan Krenz, Kazimierz Kord, Tadeusz Strugała, Jerzy Maksymiuk, Antoni Wit, Gabriel Chmura, Jacek Kasprzyk, Alexander Liebreich i Lawrence Foster.

Obecnie bogate tradycje muzyczne zespołu kultywowane są pod kierownictwem dyrektora artystycznej Marin Alsop. Funkcję dyrektora naczelnego i programowego NOSPR sprawuje Ewa Bogusz-Moore.

Stałym elementem tożsamości NOSPR, na każdym etapie historii, pozostawał związek z technologią. Pod koniec lat 60., za sprawą ówczesnego kierownika artystycznego, Bohdana Wodiczki, orkiestra podjęła wieloletnią współpracę z telewizją, a obecnie coraz ważniejszą rolę w budowaniu relacji z publicznością odgrywa Internet.

Siedzibą NOSPR jest nowoczesny budynek zaprojektowany przez pracownię Konior Studio, mieszczący salę koncertową i kameralną oraz liczne przestrzenie warsztatowe i edukacyjne. W styczniu 2023 r. po raz pierwszy w sali koncertowej - z wyróżniającą się akustyką, nad którą czuwała firma Nagata Acoustics - zabrzmiały jedne z największych organów piskawkowych w europejskich ośrodkach muzycznych, zbudowane przez firmę Antona Škrabla ze Słowenii.

Nieprzeciętne możliwości tego miejsca znajdują szerokie uznanie publiczności, artystów i środowiska muzycznego, czego dowodem jest przyjęcie NOSPR do organizacji ECHO skupiającej najbardziej prestiżowe sale koncertowe w Europie.

NOSPR jest organizatorem Festiwalu Prawykonań *Polska muzyka najnowsza*, Festiwalu Katowice Kultura Natura oraz Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Karola Szymanowskiego, obejmującego pięć kategorii: fortepian, skrzypce, śpiew, kwartet smyczkowy i kompozycję. Więcej na stronie: szymanowski-competition.com".



TEATR ŻELAZNY

Teatr Żelazny, Sylwia Jankiewicz

WAKACJE „ŻELAZNEGO”

W wakacje Teatr Żelazny pracuje pełną parą. Przesyłamy Czytelnikom pozycje z repertuaru dostarczonego przez Teatr Żelazny w Katowicach wraz opisem i z fotografiami.

Serdecznie dziękujemy za możliwość ich wykorzystania.

Wszystkie informacje szczegółowe znajdą Państwo na: www.teatrzelazny.pl

TEATR ŻELAZNY GRA CAŁE WAKACJE!

„Lato w mieście nie musi być nudne. Teatr Żelazny zaprasza wszystkich miłośników dobrej rozrywki na wyjątkowe spektakle, które będą grane przez całe wakacje - w lipcu i sierpniu nie zwalnimy tempa.

W naszym letnim repertuarze znajdą Państwo pełen wachlarz emocji - od komedii burzących tabu jak **„Następnego dnia rano”**, przez pełne humoru i absurdu spektakle jak: **„Instrukcja zrywania”, „Noc z bankierem”, „Izba (nie)przyjęć”, „Facet na telefon”, a także Wasze ukochane „Mama się nie rusza” i „Nawet za milion”.**

Nie zabraknie także propozycji dla najmłodszych - zapraszamy dzieci i całe rodziny na magiczne spektakle z lalkami, jak **„Detektyw Pozytywka”**, czy długo wyczekiwany powrót do Stumilowego Lasu w **„Miś Kubuś i przyjaciele”.**

Przygotowaliśmy również mega premierę: **„W krainie bloków”** - spektakl edukacyjny inspirowany uniwersum Minecraft.

W ramach **Festiwalu Spektakli Warsztatowych** zaprezentujemy również efekty pracy naszych utalentowanych uczestników warsztatów aktorskich. Na scenie zobaczycie m.in. **„Shirley Valentine”**, musical **„Czy leci z nami pilot?”** oraz adaptację klasyki - **„Sen nocy letniej”.**



Wakacje z teatrem to doskonała okazja, by odpocząć, pośmiać się, wzruszyć i na nowo zakochać się w sztuce. Bądźcie z nami przez całe lato - gramy dla Was!

Mamy również specjalną gratkę dla koneserów kuchni włoskiej - na placu teatralnym otworzyliśmy restaurację plenerową SOHO serwującą pyszną pizzę prosto z pieca opalanego drewnem!"

Lipiec - Repertuar Teatru Żelaznego

2 lipca (środa), godz. 18:00

Następnego dnia rano



10 lipca (czwartek), godz. 18:30

Instrukcja Zrywania

13 lipca (niedziela), godz. 16:00

Detektyw Pozytywka (dla dzieci)

15 lipca (wtorek), godz. 18:30

Spektakl warsztatowy: Shirley Valentine
(Festiwal Spektakli Warsztatowych)

16 lipca (środa), godz. 18:30

Noc z bankierem





17 lipca (czwartek), godz. 18:30

Izba (nie) przyjąć

20 lipca (niedziela), godz. 18:30

Spektakl warsztatowy: Czy leci z nami pilot? – The Musical
(Festiwal)

22 lipca (wtorek), godz. 18:00

Spektakl warsztatowy: Sen nocy letniej
(Festiwal)

23 lipca (środa), godz. 18:30

Instrukcja Zrywania



24 lipca (czwartek), godz. 18:30

Facet na telefon

27 lipca (niedziela), godz. 12:00

Miś Kubuś i przyjaciele (dla dzieci)

30 lipca (środa), godz. 18:30

Następnego dnia rano

31 lipca (czwartek), godz. 18:30

Następnego dnia rano



Sierpień - Repertuar Teatru Żelaznego

3 sierpnia (niedziela), godz. 16:00

Trzy Świnki



6 sierpnia (środa), godz. 18:30

Mama się nie rusza

7 sierpnia (czwartek), godz. 18:30

Izba (nie)przyjęć

10 sierpnia (niedziela), godz. 16:00

Detektyw pozytywka (dla dzieci)

20 sierpnia (środa), godz. 18:30

Nawet za milion

21 sierpnia (czwartek), godz. 18:30

Oddam żonę w dobre ręce



30 sierpnia (sobota), godz. 12:00 i 16:00

W krainie bloków (premiera)

31 sierpnia (niedziela), godz. 12:00 i 17:00

W krainie bloków (premiera)





WAKACYJNIE W TEATRACH

J23

Sprawdzajcie / Korzystajcie

TEATR ŚLĄSKI W KATOWICACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrslaski.art.pl

TEATR ROZRYWKI W CHORZOWIE

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr-rozrywki.pl

TEATR MAŁY W TYCHACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrmaly.tychy.pl

TEATR MIEJSKI W GLIWICACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr.gliwice.pl

TEATR POLSKI W BIELSKU-BIAŁEJ

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr.bielsko.pl

TEATR IM. ADAMA MICKIEWICZA W CZĘSTOCHOWIE

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr-mickiewicza.pl

TEATR ŻAGŁĘBIA W SOSNOWCU

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrzaglebia.pl

TEATR NOWY W ŻABRZU

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrzabrze.pl



KIEDYŚ BYŁO NAM DOBRZE...

Nie było tylu pierwokupów, nie było KOWR, KAS, GIIF, konkurencja była mniejsza, stawki taksy notarialnej nie były tak śmiesznie niskie... kiedyś w notariacie było nam dobrze...

Ilekoć kiedy wsiałam w Warszawie do tramwaju¹ to pocieszam się, że bilet normalny 20-minutowy (3,40 zł) jest ciągle tańszy o 1,60 zł od wynagrodzenia notariusza (netto) za poświadczenie pozostawania przy życiu w celu otrzymania emerytury, renty lub innych świadczeń z ubezpieczenia społecznego², czyli nie jest jeszcze tak całkiem źle w tym notariacie, skoro ciągle bilet tramwajowy jest tańszy...

W 2023 roku w Polsce orzeczono blisko 59.000 rozwodów, w tym ok 80 % bez orzekania o winie, i ok 42 % między parami bez małoletnich dzieci. Statystyki za 2024 rok nie są wcale mniejsze. Nie wiedzieć dlaczego temat rozwodów, w tym rozwodów przed notariuszem, stał się ostatnimi czasy tak bardzo obecny w przestrzeni publicznej...

Wielkie rzeczy, ludzie się rozwodzą, choć kiedyś było im dobrze... życie, po prostu życie.

W Teatrze Korez widziałem zdecydowaną większość spektakli i nigdy się nie zawiodłem. Kilka było wybitnych, kilka było świetnych, parę było po prostu dobrych i nieźle się na nich bawiłem.

Gorąco polecam „**Kiedyś było nam dobrze**” - **nowy spektakl Teatru Korez (Katowice)**, tym razem nie komedia i spektakl tylko dla widzów dorosłych. Przewrotna historia rozpadu małżeństwa... naprawdę warta zobaczenia, i przez tych, którzy są już po rozwodzie, i przez tych którzy jeszcze przed rozwodem, i tych którzy nadal tworzą szczęśliwy związek... Warto zobaczyć, warto pomyśleć dlaczego...

Dlaczego kiedyś było nam dobrze, a teraz nie możemy z sobą rozmawiać, nie możemy na siebie patrzeć... a może ciągle na dnie serca mamy jakieś wspólne dobre wspomnienia, bo przecież kiedyś było nam dobrze...

A może lepiej być samotnym wilkiem... ?

Witcher

¹ Tak się jakoś zdarzyło ostatnio, że tramwajami jeżdżę tylko po Warszawie...

² Por. § 13 pkt 4 lit. a) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 2004 roku w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej (tekst jedn. Dz. U. 2024 r., poz. 1566).



COŚ O CZYMŚ GDZIEŚ

Arkadiusz Szekurłat

KULTURA W KANIKULE...

Zaczynają się wakacje: sezon urlopowy, czas odpoczynku, łapania oddechu, słońca, wiatru, wody i czegokolwiek, co sprawia, że zapominamy o pracy. No, troszkę może mnie poniosło, z tym zapominaniem o pracy, jednak warto chociażby spróbować. Wrócimy wtedy do zwykłych, prozaicznych zajęć z naładowanymi akumulatorami.

To także sezon na lekturę książki, czasem kino, zaległy serial albo słuchanie audiobooków - oczywiście wyciągając się na leżaku. Ale nie tylko. Jest to czas wyjazdów blisko, wyjazdów daleko, za miasto lub za morze, czasem za ocean. Bliżej nam wtedy do innych ludzi, ich życia i oczywiście ich kultury. Warto ją poznawać, nie skupiać się wyłącznie na odpoczynku fizycznym, bowiem ten umysłowy jest równie ważny.

Na pewno pomaga w nim poznawanie odmiennych wzorów zachowania, dorobku materialnego i niematerialnego innych ludzi, bliższe obcowanie z ich kulturą duchową. Zwiedzajmy ciekawe miejsca, zabytki, pozostałości kulturowe obecnych, ale i dawnych mieszkańców danego regionu. Wypoczywając w dowolnym miejscu nie spędzamy czasu wyłącznie na plaży, ale po przeczytaniu kilka rozdziałów ciekawej książki, wybierzmy się na spacer lub wycieczkę.

Czasami wystarczy tylną furtką wyjść z resortu, który próbuje nas za wszelką cenę zatrzymać swoimi atrakcjami; zapuścmy się w wąską, ledwie widoczną ścieżkę w lesie lub pomiędzy domami miejscowych; czasami już tam czeka na nas prawdziwy świat, często jakże odmienny od naszego. Przysiadźmy w małej lokalnej knajpeczce, tam gdzie leniwie siedzą mieszkańcy, poczućmy zapach nieoczywistego miejsca, które zaprasza nas wiejskimi klimatami, przyjrzyjmy się siedzącym w nim ludziom, sączącym lokalne napoje, niekiedy grającym w jakieś gry, leniwie rozpostartym w fotelu na werandzie, posłuchajmy lokalnej muzyki.

Spróbujmy ich zagadnąć, nawet jeśli mówią w zupełnie egzotycznym dla nas języku. Nie trzeba się bać, przekonamy się, że do dogadania się z obcym człowiekiem czasami nie trzeba



znajomości języka. Upewnimy się jak bardzo, pomimo odmiennego koloru skóry, ubioru, zachowania - jesteśmy podobni. Zapytajmy „wujka Google” o miejsce, w którym jesteśmy. Może okazać się, że tuż tuż, za rogiem, kilka kroków w prawo, jest coś ciekawego. Czasem to wspaniała budowla, innym razem - jej pozostałości, czasem atrakcja przyrodnicza, innym razem - wspaniały widok, a jeszcze innym - ludzie. Ludzie ze swoim odmiennym kolorem, kolorytem i sposobem życia.

Często w sezonie wakacyjnym w wielu miejscach organizowane są regionalne imprezy. Zdarza się, że wypada jakieś lokalne święto, miejscowa społeczność zbiera się i świętuje: a to imieniny patrona, a to podziękowania miejscowym świętym, bożkom lub bogom. Albo po prostu wspólnie się bawi. Wybierzmy się na taką imprezę, stańmy z boku lub może nawet dajmy się wciągnąć do wspólnego świętowania. Przekonamy się, że pomimo wielu dzielących nas różnic religijnych, społecznych, językowych czy kulturowych - dzieli nas niewiele.

Te chwile spędzone na obserwowaniu odmiennych kultur, a czasem uczestniczeniu w ich przejawach, wzbogacą nas samych, czasem odmienią nasze spojrzenie na świat, kraj czy jego mieszkańców. Być może nauczą nas tolerancji, akceptacji odmienności, zrozumienia inności.

Czy trzeba wybierać się daleko? Oczywiście, że nie. Często najdalej mamy do miejsc nam najbliższych. Pomyślmy, ile razy jesteśmy w miejscu, do którego ciągną turyści, a my mieszkamy tuż obok. Niejednokrotnie, spieszenie mijamy takie perełki w naszych codziennych sprawach. Wakacje to dobry czas żeby je odwiedzić i, być może, spojrzeć na nie zupełnie inaczej. Wydaje się nam, że skoro mamy je tak blisko, na wyciągnięcie ręki, to cóż to za atrakcja. Czasem wystarczy wsiąść w samochód i wyjechać za nasze miasto, żeby odkryć dotychczas nieokryte. Jakże trywialne wydaje się nam zwiedzanie zwykłych polskich wsi, miasteczek czy miast, a to właśnie tutaj kryją się niejednokrotnie prawdziwe perełki oraz ciekawi ludzie.

Owszem, często spotkamy rodaków z ich przyzwyczajeniami, wystarczy jednak wybrać jakieś mało turystyczne rejony, żeby nie natknąć się na ani jednego urlopowicza w czarnej koszulce z napisem Metallica i puszką napoju w garści. Chociaż może to i taka nasza kultura. Albo może koloryt.

Życmy sobie w wakacje samych pozytywnych wrażeń z naszych wyjazdów i podróży, dobrych smaków i zapachów oraz spotkania uroczych, ciekawych ludzi. I nie zapomnijmy o spakowaniu do plecaka lub walizki jakieś świetnej, a może tylko ciekawej książki.



Dominika Jakowiecka-Pawelec

Z BALETOWYMI POZDROWIENIAMI

Dobiegł końca kolejny sezon baletowy we wszystkich teatrach w Polsce i na świecie.

**Z tego powodu pomyślałam, że przypomnę Wam
jak wygląda dzień pracy tancerza, który pracuje w zespole baletowym.**

Tancerze w teatrze pracują zwykle od wtorku do soboty, czasem z dodatkowymi przedstawieniami w niedziele. Zwróćcie uwagę, że na żadnej scenie nie znajdziecie przedstawień w poniedziałki.

Dzień tancerza baletowego zaczyna się zawsze od lekcji tańca klasycznego. Jest to stały element każdego dnia, który zapewnia poranną dawkę ruchu. Taka lekcja trwa około półtorej godziny i ma na celu przygotowanie ciała do całego dnia tańca.

Następnie tancerze dzielą się na grupy i kierują się na próby do poszczególnych części wystawianego baletu. Osobno ćwiczą soliści, osobno duety, w innej sali pedagog poprawia *corps de ballet*, czyli zespół baletowy.

Najpierw pół dnia szlifują balet obecnie wystawiany, a następne pół dnia szykują się już do kolejnej produkcji. Często wieczorem tańczą jeszcze przedstawienie. W sumie dzień pracy trwa zwykle od 10 do 17 w dni kiedy nie ma przedstawienia, a w te z przedstawieniem - aż do 11 godzin.



Następnego dnia wszystko to powtarzają, w drugiej obsadzie, czyli tancerz może stać na innym miejscu lub tańczyć inną rolę.

Wielu tancerzy po pracy dorabia sobie w różnych miejscach, mają własne biznesy, uczą pilatesu lub sami udzielają lekcji baletu. Bez wątplenia przy tak intensywnej, codziennej pracy z ciałem chwila odpoczynku jest na wagę złota.

Po tym sezonie żegnamy się z kilkoma znanymi nazwiskami w Polskim Baletie Narodowym.

W tym sezonie w grudniu pożegnała się ze sceną **Yuka Ebihara**. Nastąpiło to po ostatnim przedstawieniu Damy Kameliowej, w której tańczyła główną rolę Małgorzaty Gautier. Yuka pracowała w warszawskim baletcie od 2001 roku, gdzie przeszła wszystkie szczeble kariery baletowej od tancerki zespołu do solistki. Najbardziej lubiłam ją w delikatnych rolach np. Gamzatti w Bajaderze.

Przez ostatnie lata najczęściej Yuka Ebihara tańczyła duety z **Patrykiem Walczakiem**, który także ogłosił, że z końcem sezonu kończy karierę taneczną. Patryk tańczył na warszawskiej scenie przez piętnaście lat, zaczął bezpośrednio po szkole baletowej. Wizualnie nie było po nim widać wieku i fantastycznie oglądało się jego interpretacje baletów neoklasycznych i współczesnych. Jego ostatnia rola Prometeusza była fantastyczna i żałuję, że już go na scenie nie zobaczę.

Kolejną osobą, która odchodzi z PBN jest **Marta Fiedler**, która występowała w Warszawie od 2004 roku, zawsze kreując ciepłe i emocjonujące występy.

Jeżeli chcecie przeczytać kilka słów o Patryku i Marcie polecam stronę teatru:

<https://teatr Wielki.pl/teatr/aktualnosci/aktualnosc/m-fiedler-i-p-walczak-koncza-kariery-sceniczne/>

W czerwcu, karierę sceniczną zakończyli także: **Ewa Nowak i Gregor Giselbrecht**, których znam bardzo dobrze z baletu „Mąż i żona” w choreografii Anny Hop.



Pożegnania tancerzy oznaczają też, że tworzy się miejsce na awans tancerzy z warszawskiego baletu, powstaje też możliwość dostania się do zespołu PBN na audycjach, które już się odbyły. Jestem bardzo ciekawa jakie zmiany przyniesie kolejny sezon.

Przez wakacje, na VOD Polskiego Baletu Narodowego zobaczycie

dyptyk Exodus - Bieguni Harnasie.

Polecam zobaczyć go na większym ekranie. Jest to pierwszy w historii Polskiego Baletu Narodowego dyptyk dwóch choreografek. Najpierw choreografia autorstwa Anny Hop, potem Izadory Weiss.

Exodus autorstwa Anny Hop, o której kilka słów mogliście przeczytać w UFFO na maj/czerwiec 2023 jest dziełem wymownym i poruszającym. Choreografia ta została stworzona do muzyki Wojciecha Kilara i samo jej wysłuchanie jest warte tych kilku minut. Na scenie dzieje się dużo, ale zaskakująco harmonijnie łączy się w całość i daje duże pole do interpretacji.

Bieguni-Harnasie to dzieło Isadory Weiss, która postawiła na niezwykle połączenie wątku powieści Bieguni Olgi Tokarczuk oraz inspirowaną podhalańskim folklorem muzykę Karola Szymanowskiego.

Obie te choreografie łączy motyw poszukiwania i ruchu w przestrzeni w celu odnalezienia swojego miejsca. Link do spektaklu na VOD poniżej.

W najbliższym sezonie baletowym w Teatrze Wielkim Operze Narodowej zobaczymy zarówno przedstawienie autorstwa Anny Hop - Pinokio (w grudniu 2025), jak i cały spektakl Urojenia w choreografii Isadory Weiss (w czerwcu 2026).

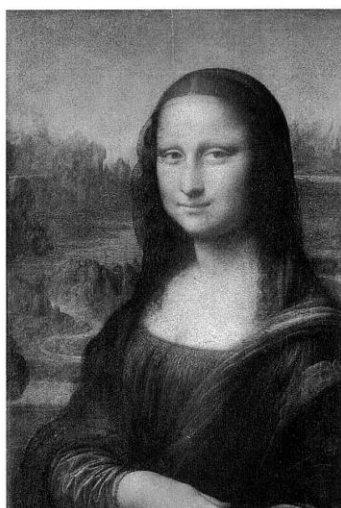
<https://teatr Wielki.pl/teatr/aktualnosci/aktualnosc/exodus-bieguni-harnasie-na-vod/>



SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

ŻENO

SPOTKANIA ZE SZTUKĄ



LEONARDO
MONA LISA



LEON
MONA LISA
WNYKI



NASI SPECJALNI WYŚŁANNICY

IŻBA NOTARIALNA W BIAŁYMSTOKU

Aneta Budna

ZAPRASZAM W PLENER!

Od ponad dwudziestu lat w **Augustowie nad Nettą** odbywa się impreza, na którą ściągają ekipy z całej Polski. Uczestnicy mistrzostw samodzielnie konstruują swoje pływające pojazdy i na nich stają do rywalizacji. W otoczeniu jezior i lasów Puszczy Augustowskiej

wyruszają na wody niesamowite maszyny pływające.

W tym roku dnia 27 lipca (<https://www.pnbc.pl/>)

500 kajaków

to największy spływ kajakowy na Podlasiu i w Polsce. Co roku przyciąga setki uczestników z całego kraju. Ideą imprezy jest wg organizatorów promocja Nadbużańskiego Podlasia, rzeki Bug i kajakarstwa. Impreza rozpoczyna się na plaży w Drohiczynie a kończy przy marinie kajakowej w Grannym.

Spływ odbywa się na ostatniej w Polsce tak dużej nieuregulowanej rzece - rzece Bug.

W tym roku 2-3 sierpnia (<https://500kajakow.pl/>)



Podlaskie Święto Chleba w Ciechanowcu

to impreza organizowana przez ciechanowiecki skansen, przyciągająca co roku ponad dwadzieścia tysięcy turystów, którzy przez cały dzień mogą kupić wypieki kilkudziesięciu piekarni z regionu, skosztować wyrobów ze stoisk z jadłem regionalnym oraz uczestniczyć w atrakcyjnych pokazach tradycji ludowej. Jak pisze organizator: „Celem imprezy jest zachowanie i przekaz tradycji żywnych oraz obrzędów jej towarzyszących, a także wzmocnienie poczucia tożsamości regionalnej i ochrona dziedzictwa kultury ludowej. Udostępnione wybrane ekspozycje muzealne oraz pokazy wzmacniają merytoryczną wartość imprezy. Interaktywny charakter Święta Chleba zachęca do udziału całej rodziny. Widzowie mogą aktywnie uczestniczyć w koszeniu zboża, ustawianiu snopków, młócić zboże cepami, wykonywać równianki. W ramach prezentacji folkloru występują zespoły i kapele ludowe z Podlasia.” (10 sierpnia)

Bug Nature Festival:

25-26 lipca Park Karola Ferdynanda Wazy w Wyszakowie

zamieni się w centrum niezapomnianych muzycznych wrażeń! Jak podaje portal „biletyna.pl” oprócz topowych koncertów czekają tu strefy chilloutu na łonie natury, strefa gastro i wydarzenia towarzyszące na Plaży Miejskiej. W piątek po emocjonujących koncertach odbędzie się kino plenerowe, a w sobotę plażowe afterparty.

XXX ETHNOFESTIWAL CZEREMCHA jest jedną z najlepszych imprez folkowych w Polsce

a jedyną tego typu na Podlasiu. W tym roku w dniach 25 - 27 lipca 2025, a więcej na stronie:

<https://festiwalczaremcha.pl/>

A ponadto bardziej znane:

Olsztyn Green Festival, Suwałki Blues Festival i Festiwal „Między wierszami” w Supraślu.

Gdybyście w drodze na Mazury przejeżdżali przez Piecki, to jeszcze w ten weekend możecie obejrzeć ekspozycję strojów scenicznych Natalii Nykiel i poświęconą temu wystawę fotografii, na które natknęłam się przypadkowo w Gminnym Ośrodku Kultury „Pegaz”. Poniżej próbka wakacyjnych rytmów: <https://www.youtube.com/watch?v=JeXCAY9iE-A>, a następnie:

obowiązkowo na lody!



IZBA NOTARIALNA W GDAŃSKU

Alicja Lehmann

BYDGOSZCZ

Rzeka Muzyki

to letni cykl bezpłatnych koncertów plenerowych w Bydgoszczy, który odbywa się w każdą niedzielę lipca i sierpnia nad Brdą, na Wyspie Młyńskiej. W 2025 roku Rzeka Muzyki startuje 6 lipca. W ramach cyklu zaplanowano występy różnych artystów, w tym Magdaleny Lechowskiej - Grechuta i Tuwim w rytmie flamenco 6 lipca.

"Rzeka Muzyki" to część Bydgoskiego Roku Muzyki, który ma na celu promocję muzyki i kultury w mieście. W 2025 roku, w ramach Roku Muzyki, odbędzie się wiele wydarzeń muzycznych, w tym Bydgoskie Impresje Muzyczne i inne koncerty.

Więcej informacji o wydarzeniach w Bydgoszczy w 2025 roku, w tym o Rzece Muzyki, można znaleźć na stronach visitbydgoszcz.pl oraz [Bydgoszcz Informuje](#).

Tegoroczny program to prawdziwa muzyczna podróż przez gatunki, emocje i pokolenia. Na inaugurację - **6 lipca** - wystąpi **Magdalena Lechowska** z wyjątkowym projektem „Grechuta i Tuwim w rytmie flamenco”. Artystka, wychowana w Ameryce Południowej, połączy polską poezję z ogniem południowych rytmów.

Tydzień później, **13 lipca**, sceną zawładnie **Skubas** - znany z melancholijnych brzmień i charakterystycznego wokalu. W Bydgoszczy zaprezentuje utwory z albumu „W ogień”, w tym złotą piosenkę „Co i tak nadejdzie”.

20 lipca wystąpi pełna energii formacja **SMKKPM** (Seksja Muzyczna Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn). Ten koncert to gwarancja jazzu, groove'u i sporej dawki muzycznego poczucia humoru.



Ostatnia lipcowa niedziela - **27 lipca** - upłynie pod znakiem mocniejszych gitar i psychodelii. Na scenie pojawi się zespół **Dziwna Wiosna**, uznawany za jeden z najlepszych koncertowych składów w kraju.

W sierpniu również nie zabraknie emocji. **3 sierpnia** zagra duet **John Porter i Agata Karczewska** - połączenie rockowej charyzmy z młodzieńczą świeżością. Tydzień później, 10 sierpnia, publiczność rozkołysze **Joanna Bejm**, łącząca poezję śpiewaną z jazzowym sznytem i sentymentem do klasyki polskiego kina.

17 sierpnia sceną zawładnie **Renata Przemyk** - jedna z najważniejszych postaci polskiej alternatywy, znana z charyzmy i ponadczasowych utworów, takich jak „Babę zesłał Bóg”.

24 sierpnia zapowiada się nastrojowy wieczór z aktorem i wokalistą **Piotrem Polkiem**, który wykona utwory z projektu „Mój film” - z pogranicza smooth jazzu i muzyki francuskiej.

Finał cyklu - **31 sierpnia** - należeć będzie do młodego duetu **Wenda & Jurzyk**, który z wdziękiem łączy elektronikę, soul i akustyczną wrażliwość. To świeży głos nowego pokolenia.

Koncerty Rzeki Muzyki odbywają się w wyjątkowej scenerii - z jednej strony wody Brdy, z drugiej kamienice i zabytki. To doskonała okazja, by zakończyć tydzień na kocu, w gronie bliskich, z dobrą muzyką w tle.

TORUŃ

1 - 4.07. CKK Jordanki **23. Międzynarodowy Festiwal Filmowy BellaTOFIFEST.**

„Leon zawodowiec”, kultowe dzieło Luca Bessona z wybitną rolą Jeana Reno, będzie motywem przewodnim festiwalu. Organizatorzy zapraszają publiczność do Centrum Kulturalno-Kongresowego Jordanki, Cinema City, Centrum Kultury Dwór Artusa oraz kina plenerowego.

Niepokorne filmowe wydarzenie jest od tego roku znane pod nową nazwą: Międzynarodowy Festiwal Filmowy BellaTOFIFEST. W jego programie znajdzie się tym razem rekordowa liczba produkcji. Publiczność będzie miała szansę zobaczyć na dużym ekranie zarówno nowości, jak i klasykę kina - w tym Wielką Szóstkę Luca Bessona, pasmo, w którym znalazł się m.in. film będący tegorocznym motywem przewodnim festiwalu.

<https://torun.pl/pl/23-miedzynarodowy-festiwal-filmowy-bellatofifest>

**1.07. - 31.08. Międzynarodowy Festiwal Nova Muzyka i Architektura** (różne lokalizacje)

Na muzyczne spacery po najpiękniejszych budynkach i plenerach Torunia zabierze nas w wakacje Toruńska Orkiestra Symfoniczna, która po raz 29. organizuje Międzynarodowy Festiwal Nova Muzyka i Architektura. Dzięki różnorodności miejsc, utworów i wykonawców będziemy mogli zwiedzić nie tylko Toruń, ale także spory kawałek świata. W ramach festiwalu koncerty, warsztaty i spacer tematyczne.

<https://torun.pl/pl/29-miedzynarodowy-festiwal-nova-muzyka-i-architektura>

TRÓJMIASTO

2-5.07 OPEN'ER FESTIVAL

Open'er Festival 2025 zapowiada się na jedno z największych muzycznych wydarzeń roku!

W dniach 2-5 lipca 2025 Gdynia stanie się centrum światowej sceny muzycznej, a na festiwalowych scenach w Kosakowie zobaczymy takie gwiazdy jak Linkin Park, RAYE, Justice, RÜFÜS DU SOL, St. Vincent czy FKA twigs. Sprawdź szczegóły line-upu, ceny biletów i zaplanuj swój wyjazd na niezapomniany festiwalowy weekend!

<https://opener.pl/program-2025>

26.07-17.08. Jarmark św. Dominika - Gdański Festiwal Cudów!

Jarmark św. Dominika to jedno z najważniejszych letnich wydarzeń na świeżym powietrzu w Europie. Tu się bawi, kupuje, poszukuje skarbów i znajduje piękne kadry do pamiątkowych fotografii. Wokół słychać różne języki, mieszają się tradycje i obyczaje. Jest gwarnie i barwnie, prawie wszędzie coś się dzieje. W programie koncerty, kino plenerowe, pokazy kulinarne, strefy tematyczne oraz wyjątkowe wydarzenia artystyczne i edukacyjne. Przystanki festiwalowe, takie jak Przystanek Smaków, Port Gdańsk Pod Żaglami czy Przygoda z AmberSky, zapewnią moc wrażeń zarówno dzieciom, jak i dorosłym.

<https://jarmarkswdominika.pl/>



IŻBA NOTARIALNA W LUBLINIE

Dominika Jakowiecka-Pawelec

LUBLIN

Koncert dedykowany Ewie Demarczyk i Markowi Grechucie

Myślę, że to już najwyższy czas aby kupić bilety na "Czy pamiętasz?" - koncert dedykowany Ewie Demarczyk i Markowi Grechucie w wykonaniu Piwnicy pod Baranami. Będzie to niezwykle wydarzenie muzyczno-poetyckie, które stanowi hołd dla dwojga największych artystów polskiej piosenki poetyckiej. Ewa Demarczyk, nazywana „czarnym Aniołem Piwnicy”, zadebiutowała na tej legendarnej scenie w 1962 roku, zachwycając publiczność niepowtarzalnym głosem i ekspresją. Marek Grechuta rozpoczął swoją drogę artystyczną w Krakowie z zespołem Anawa w 1966 roku, szybko zdobywając serca słuchaczy zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Artyści, którzy zabiorą nas w tę podróż to m.in. Ola Maurer, Tamara Kalinowska, Kamila Klimczak, Dorota Ślęzak, Tadeusz Kwinta, Rafał Jędrzejczyk, Maciek Półtorak, Jakub Zuckerman, Ula Makosz, Beata Paluch, Adrian Konarski i Ewa Wnukowa. Ich różnorodne osobowości i talenty sprawiają, że każdy koncert jest niepowtarzalny, a utwory zyskują nowe, często zaskakujące interpretacje.

Koncert ten to nie tylko muzyka, ale także poetycka podróż przez historię polskiej kultury. Piwnica pod Baranami, założona w 1956 roku, od dekad jest miejscem spotkań wybitnych literatów, muzyków i artystów, a jej tradycja i atmosfera tworzą niepowtarzalny klimat każdego występu. Wydarzenie będzie pełne wzruszeń, nostalgii i pięknych wspomnień. Wyjątkowa atmosfera gwarantowana.

To doskonała okazja, by na żywo usłyszeć utwory, które na stałe wpisały się w kanon polskiej muzyki, a także poczuć magię Piwnicy pod Baranami. Koncerty cieszą się ogromnym



zainteresowaniem i zbierają znakomite opinie - widzowie doceniają zarówno profesjonalizm wykonawców, jak i emocjonalny przekaz. Jeśli kochasz poezję śpiewaną, cenisz artystyczną tradycję i chcesz przeżyć wieczór pełen wzruszeń, nie może Cię tam zabraknąć.

Inne Brzmienia

Wschód Kultury - Inne Brzmienia Art'n'Music Festival to jedno z najbardziej inspirujących i odkrywczych wydarzeń muzycznych w Polsce, które w 2025 roku odbędzie się w Lublinie od 3 do 6 lipca. Festiwal ten przyciąga zarówno miłośników muzyki alternatywnej, jazzu, elektroniki, jak i brzmień eksperymentalnych oraz world music. W sercu miasta, na Błoniach pod Zamkiem i na Starym Mieście, przez cztery dni będą rozbrzmiewać dźwięki artystów z całego świata – od legend metalu, przez ikony kontrkultury, po nowe nadzieje sceny niezależnej.

W 2025 roku na scenach festiwalu pojawi się m.in. Laraaji - jeden z najważniejszych twórców ambientu, Lee Ranaldo - wybitny gitarzysta i współzałożyciel Sonic Youth, oraz Yonatan Gat, który słynie z łączenia punka, muzyki świata i awangardy. W ramach współpracy z brytyjskim festiwalem Sonica oraz projektem UK/Poland Season 2025 wystąpi polska kompozytorka Ela Orleans z projektem „Night Voyager”, a także szkocki zespół Dopey Monkey z lubelskimi artystami.

Festiwal to nie tylko koncerty - uczestnicy mogą brać udział w warsztatach muzycznych, panelach dyskusyjnych, sesjach improwizacyjnych, pokazach filmowych oraz wystawach sztuki współczesnej. W programie znajdują się także spotkania autorskie, premiery książek oraz interaktywne instalacje artystyczne. Festiwal ten wyróżnia się otwartością na eksperyment i różnorodność - tu można usłyszeć japoński folk, jazzową improwizację, psychodeliczny trans, indie rock czy folkowe medytacje. Każdy dzień festiwalu to nowe muzyczne odkrycia i niepowtarzalne kolaboracje artystów, których nie zobaczysz na żadnej innej scenie.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. To doskonała okazja, by zanurzyć się w świat muzyki, która wymyka się schematom i zostaje w pamięci na długo po zakończeniu koncertów. Jeśli szukasz autentycznych wrażeń, chcesz odkryć nowe brzmienia i spotkać artystów z różnych zakątków świata, nie może Cię zabraknąć na tym festiwalu. Wschód Kultury - Inne Brzmienia to święto kreatywności, otwartości i muzycznej wolności - wydarzenie, które każdego roku inspiruje i zachwyca.



Festiwal sztukmistrzów

Carnaval Sztukmistrzów to największy w Polsce festiwal nowego cyrku i sztuki ulicznej, który w tym roku odbędzie się w Lublinie w dniach 24-27 lipca.

Przez cztery dni ulice Starego Miasta i Błonia pod Zamkiem zamienią się w wielką, otwartą scenę, na której wystąpią artyści cyrkowi, akrobaci, klauni, żonglerzy i iluzjoniści z całego świata.

W programie tegorocznej edycji znajdziesz m.in. pokazy uliczne, spektakle teatralno-cyrkowe, konkurs buskerski, a także płatne przedstawienia w namiocie cyrkowym lub teatrze. Szczególną atrakcją będzie Urban Highline Festival - najstarszy i największy na świecie festiwal chodzenia po taśmach rozpiętych nad ulicami miasta. To wydarzenie, podczas którego śmiałkowie z różnych krajów prezentują swoje umiejętności balansowania na linie wysoko nad głowami widzów.

Wśród zapowiedzianych spektakli warto wymienić „Julietę” Gabrieli Muñoz - mistrzowski teatr jednej aktorki, opowiadający historię starzejącej się kobiety bez użycia słów, za to z ogromną dawką humoru, gestów i emocji.

Drugim głośnym wydarzeniem będzie „Winter” grupy My!Laika - spektakl czerpiący inspiracje z literatury, filmu i muzyki, łączący absurdałny humor z refleksją nad ludzką kondycją. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji jest „RUN AWAY WITH THE CIRCUS” - zachęta do oderwania się od codzienności i zanurzenia w świecie śmiechu, radości i spontaniczności.

Carnaval Sztukmistrzów to nie tylko pokazy cyrkowe - to także spotkanie z nowoczesną sztuką performatywną, okazja do poznania artystów z różnych krajów i przeżycia niezapomnianych emocji. Jeśli szukasz wyjątkowych wrażeń, chcesz zobaczyć światowej klasy widowiska i poczuć atmosferę prawdziwego święta ulicy, nie może Cię zabraknąć w Lublinie pod koniec lipca. To festiwal, który zachwyca, inspirowa i na długo pozostaje w pamięci



RADOM

Coś dętego

Mistrzostwa Polski Orkiestr Dętych, które odbędą się w Radomiu w lipcu 2025 roku, to wyjątkowe wydarzenie muzyczne gromadzące najlepsze orkiestry dęte z całego kraju.

Podczas mistrzostw zespoły rywalizują w kilku dywizjach, prezentując zarówno utwory klasyczne, jak i rozrywkowe, w zależności od stopnia trudności przygotowanego repertuaru. Przeglądania konkursowe odbywają się w Sali Koncertowej im. K. Pendereckiego, a publiczność może uczestniczyć w sesji porannej lub popołudniowej.

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu jest **Wielka Parada Orkiestr**, podczas której zespoły przemaszerują ulicami Radomia, prezentując swoje umiejętności nie tylko muzyczne, ale i marszowe. Parada prowadzi przez główne ulice miasta, kończąc się oficjalnym otwarciem mistrzostw na placu Jagiellońskim. To niezwykle widowisko przyciąga tłumy mieszkańców i turystów, tworząc niepowtarzalną, radosną atmosferę.

W kolejnych dniach na stadionie MOSiR odbędą się kolejne występy konkursowe, pokazy przemarszów oraz efektowne show, które z pewnością zachwycą zarówno miłośników muzyki, jak i całe rodziny. Na zakończenie mistrzostw ogłaszane są wyniki i wręczane nagrody najlepszym orkiestrom, co jest zwieńczeniem wielu miesięcy przygotowań i ciężkiej pracy muzyków.

Jeśli cenisz żywą muzykę, tradycję orkiestr dętych i lubisz wydarzenia pełne pozytywnych emocji, nie możesz przegapić Mistrzostw Polski Orkiestr Dętych w Radomiu. To święto muzyki, które łączy pokolenia i pozwala poczuć wyjątkową wspólnotę w rytmie marszów i znanych melodii.



IZBA NOTARIALNA W ŁODZI

Rafał Jabłoński

Łódź, k...ulturalnie

albo Łódzirej po kulturze miasta obwodnic

Obwodnice trzymają się mocno, zadomowiły się na dobre, służą wspaniale, nawet drogi dojazdowe do nich budują więc coraz mniej argumentów by z nich nie skorzystać i ich mniej wykorzystać, nie przetestować i Łodzi nie ... posmakować. Tak, tym razem będziemy w Łodzi jedli, pili, lulki palili, pławili się w luksusie podniebienia karmiąc też dusze spragnione kultury.

Najpierw cyklicznie i z dojrzałościami bo w tym roku słynna już w Polsce **Letnia Akademia Jazzu** obchodzi swoje 19-te urodziny. I jak na dorosłą pannę przystało repertuar oferuje dojrzały, przemyślany i rozwijający szeroko horyzonty synkopowego dźwięku. Co 3-4 dni w halach łódzkiej Wytwórni gościć będą głośnie nazwiska: Stanisław Soyka, Grzegorz Tarwid, Marcel Baliński ze swoim trio, Marcin Masecki, Marek Pospieszalski, Orkiestra Łódzkich WTZ-tów i wiele innych, a na zakończenie 26 sierpnia tradycyjnie już Koncert Finałowy, w którym wystąpi Adam Smoczyński z programem „Adam’s Apple”.

<https://letniaakademiajazzu.pl/>

Aby ochłonić po lub nabrać ochoty przed wrażeniami muzycznymi warto zrobić parę kroków do pobliskiego **Parku Poniatowskiego do Willi-Klubokawiarni**, bo letnia scena relaksu, galeria i pomniejsze koncerty, to leniwe niedziele i szalone soboty.

<https://willalodz.pl>



W lipcu Łódzkie Błonia przy Polesiu Konstantynowskim zamienia się w scenę muzyczną oddając czas i przestrzeń dwóm największym plenerowym imprezom muzycznym w Polsce.

Najpierw w dniach 11-13 lipca po raz kolejny bramy swojego Raju przekroczą fani muzyki elektronicznej, basowej, ambientu, house i techno goszcząc na **Audioriver Festival 2025**. Organizatorzy znów stanęli na wysokości zadania, zapraszając gwiazdy gatunków, w tym duet Adriatique ze Szwajcarii, Jayda G, zwycięzca konkursu na najlepszego DJ-a na świecie - KI/KI, a odświeżone przeboje lat 70-tych i 80-tych w wersji disco house zaprezentuje polski duet CHMURY.

<https://www.audioriver.pl/audioriver-festival-i-t-mobile-electronic-beats-graja-od-dzisiaj-razem/>

Następnie po małym sprzątanku i zmianie dekoracji - w dniach 25-27 lipca startuje kolejny **Łódź Summer Festival 2025**, kilka scen muzycznych w tym Scena Główna i Scena Leśna, pole namiotowe, strefa food trucków, wszystko to by pomieścić fanów LineUp'u marzeń: Mrozu, Cool Kids of Death, Kult, Louis Tomlison, T.Love, Coma i wiele innych nie wyłączając Dody i Bambi - 3 dni muzycznej uczty.

<https://www.lodzsummerfestival.pl/>

a komu foodtrucki straszne i pojadłby jeszcze pyszniej i do tego w postindustrialnej przestrzeni ten pędzi do **Ogrodów Anny w łódzkiej Fuzji** (Tymienieckiego 11) na burgera spod ręki mistrza.

Zabraknie palców by lizać. Zabraknie policzków by je rozepchać, zabraknie słów by je opisać.

TrzykrotnyMistrzBurgerowy (3MB) poleca się na kolację.

<https://3mb.pl>



Na koniec hit hitów: połączenie uczyty dla oczu, uczyty dla uszu i uczyty dla podniebienia.

Lekko, ładnie i przyjemnie w pięknych okolicznościach zrewitalizowanej części Łodzi. **Letnie Koncerty na Włókienniczej - Włókiennicza unplugged** (przy okazji dla niewtajemniczonych nie-Łodzian - Kochankowie z ulicy Kamiennej, piękny wiersz Agnieszki Osieckiej w niezapomnianej interpretacji muzycznej Sławy Przybylskiej - to zarazem jedyny przypadek upamiętnienia go płaskorzeźbą, która znajduje się we wnętrzu fasady Kamienicy przy Włókienniczej 2, dawnej Kamiennej właśnie). A przez całe lato gramy tu plenerowo, spontanicznie, różnorodnie i ... bezpłatnie.

Co tydzień, przechodnie odwiedzający ulicę Włókienniczą będą mieli przyjemność spotkać się z muzyką wykonywaną na żywo! Występujący artyści to studenci i absolwenci Akademii Muzycznej w Łodzi oraz osoby które występują na deskach teatrów muzycznych i dużych estradowych scenach. Dzięki swoim umiejętnościom wprowadzą słuchaczy w zachwyt światem muzyki rozrywkowej, instrumentalnej operowej oraz musicalowej.

Odbiorca będzie mógł nie tylko sentymentalnie zagłębić się we wspomnieniach dawnych czasów, ale przede wszystkim przyjemnie spędzić czas na świeżym powietrzu w otoczeniu przepięknej infrastruktury. To fantastyczna propozycja spędzenia letniego wieczoru w mieście, oddychając łódzkim eklektycznym powietrzem.

<https://lcw.lodz.pl/wlokiennicza/wlokiennicza-unplugged-2/>

a stąd już dwa kroki do **Imperium Kulinarnych Zmysłów - Piotrkowskiej i okolic**. Wszystkich nowych knajpek w Łodzi i tych już zasiedziały nie sposób wymienić. Gdzie nie pójdziecie, zachwyt znajdziecie i głodni nie wyjedziecie.

<https://jemywlodzi.pl/>



IZBA NOTARIALNA W POZNANIU

Szymon Posadzy

Z powodu ogromnego zainteresowania, wystawę
„Józef Chełmoński 1849–1914”
w Muzeum Narodowym w Poznaniu będzie można oglądać
nie do końca czerwca, ale do 13 lipca.



Fot. Szymon Posadzy



IZBA NOTARIALNA W RZESZOWIE

Paweł Białachowski

„Konie zielone przebiegły galopem
i spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty
Żaby w sadzawce rozpały ogień
na niebie księżyc pozapalał gwiazdy
Nad brzegiem stawu, wsłuchany w krzyk czajek
owiany nocną wonią tataraku.
Patrzyłaś w gwiazdy na samym dnie stawu,
mówiłaś do mnie, że przemija lato.

Lato pachnące miętą, lato koloru malin,
lato zielonych lasów, lato kukułek i czajek.”

Jest wiele piosenek o lecie i wakacjach, ale ten tekst i ta melodia z 1968 roku zawsze przychodzi mi do głowy, jak myślę właśnie o lecie. Może znacie?

Zaczyna się lato i czas jakże zasłużonych urlopów. Mam nadzieję, że niektórym z Was mija PTSD związany z polityką i możemy wszyscy odreagować na wakacjach.

Mam dla Was takie propozycje:

1. 6 lipca 2025 o godz. 19.00 - Zabłocki i Mozil

Ustrzyki Dolne, Bieszczadzkie Centrum Dziedzictwa Kulturowego „Fanto”, ul. Kolejowa 2

Nie wszyscy lubią Czesławę, ale ja się do niego przekonałem. "Chodźmy na ławeczkę, bo to dobry lek na deprechę" - to tekst tytułowej piosenki z nowego albumu. Według Zabłockiego i Mozila najlepszy lek na deprechę, to być razem i trudno im nie przyznać racji. Myślę, że warto zabłądzić do Ustrzyk Dolnych.

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/167759/Ustrzyki+Dolne/Micha%C5%82+Zab%C5%82ocki+%26+Czes%C5%82aw+Mozil/>

**2. 12.07.2025 o godz. 18.00 - BOOM: ZACZNIJ OD BACHA****SALA KONCERTOWA FILHARMONII PODKARPACKIEJ**

Karolina Leszko i Daniel Cebula Orynicz z ORKIESTRĄ SMYCZKOWĄ FILHARMONII PODKARPACKIEJ śpiewają piosenki Zbigniewa Wodeckiego. Mam wrażenie, że dopiero po śmieci Artysty zacząłem doceniać jego talent. Koncert może być bardzo interesujący. Fajna propozycja na sobotni, letni wieczór.

<https://filharmonia.rzeszow.pl/produkt/boom-zaczni-j-od-bacha/>

3. 18.07.2025 o godz. 20.00 - Young Arts Festival

Hangar Aeroklubu Podkarpackiego, Krosno

Natalii Przybysz nikomu nie trzeba przedstawiać. Jest znakomita i intrygująca. Soul, blues i rock są jej żywiołem.

Natomiast zespół Immortal Onion, to mieszanka jazzu, elektroniki i progresywnego metalu.

Namawiam Was na ten koncert. To nie będzie stracony czas.

<https://www.podkarpackikalendarz.pl/1072-young-arts-festival>

4. 19.07.2025 o godz. 20.00 - Young Arts Festival

Hangar Aeroklubu Podkarpackiego, Krosno

Kari Sál i Adam Bałdych prezentują projekt "Łemkowskie Echa". Mamy w tym koncercie łemkowskie i bieszczadzkie korzenie (Kari pochodzi z Baligrodu). Kari ma bardzo dobry intrygujący głos, a Adam Bałdych jest jednym z najwybitniejszych skrzypków jazzowych w Europie. Miła odmiana i wspaniała muzyka. Widziałem, słuchałem i namawiam!!!

<https://www.podkarpackikalendarz.pl/1073-young-arts-festival-25ja3k>

5. 14 sierpnia 2025 o godz. 20:00 - Ponad Chmurami „Bujający w obłokach”

Gminne Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej, Cisna

Po raz kolejny polecam ten zespół prezentujący poezję śpiewaną. Najwidoczniej polubili Podkarpacie, bo często tu występują i bardzo się podobają. Zapraszam.

<https://www.podkarpackikalendarz.pl/736-zespol-ponad-chmurami-i5ywtg>

6. 14, 15, 16 sierpnia 2025 - CIESZANÓW ROCK FESTIWAL 2024

Tradycyjnie, jak co roku latem, proponuję Wam Festiwal w Cieszanowie.

**Czwartek, 14 sierpnia:**

16:05 - Leepy
17:05 - Yellow Horse
18:30 - Dr Misio
20:00 - Pidżama Porno
21:40 - Flapjack
23:20 - Hunter (40-lecie)

Piątek, 15 sierpnia:

16:05 - Cronica
17:05 - Ziembul
18:30 - The Analogs
20:00 - Dżem
21:40 - Farben Lehre
23:20 - Nocny Kochanek

Sobota, 16 sierpnia:

16:05 - Stacja B.
17:05 - Hamulec
18:30 - The Bill
20:00 - Turbo
21:40 - Dog Eat Dog
23:20 - Kazik

Niezła ekipa, aczkolwiek nie dla wszystkich ;) Warto jednak chyba łyknąć ;) trochę atmosfery i zaszaleć. Z tego co wiem, to parę osób z naszego środowiska się wybiera.

<https://fleszevents.pl/articles/cieszanow-rock-festiwal-2025>

7. 29.08 - 31.08. 2025 - XIX Międzynarodowe Dni Wina w Jaśle

Jaśło chyba jest naprawdę stolicą polskiego winiarstwa. Na tę imprezę przyjeżdżają miłośnicy trunków, regionalnej kuchni i dobrej zabawy z całej Polski i spoza jej granic. Warto przyjechać, a kto już był w ubiegłych latach ten zechce pewnie wrócić. Może się spotkamy ☺

<https://www.trybuszon.pl/xix-miedzynarodowe-dni-wina-w-jasle/>

Przypominam o Twierdzy Przemyśl, Skansenie w Sanoku i spływach kajakowych. Odwiedzajcie również piękne podkarpackie miasta. Jest tutaj bardzo dużo fajnych miejsc. Oferta jest wakacyjna i myślę, pomoże odpędzić złe myśli oraz poprawi nastrój. Jak zwykle przypominam, że Bieszczady, Beskid Niski, Roztocze niezawodnie czekają na Was, ze swoimi: piękną przyrodą, widokami i klimatem.

Życzę wszystkim miłych urlopów.



IZBA NOTARIALNA W WARSZAWIE

Jacek Kossewski

Na te wakacje chcę zaproponować czytelnikom UFFO delectowanie się sztuką teatralną w niecodziennej oprawie. Z początkiem lipca w ogrodach pałacowych króla Jana Sobieskiego III w Wilanowie rozpocznie się sezon wieczorów ze sztuką Szekspira. W tym sezonie wystawiane będą dwie sztuki Szekspira:

I.

Wieczór Trzech Króli - komedia o miłości, przebierankach i nieporozumieniach, rozgrywająca się w mistycznej Ilirii. Historia rodzeństwa, Violi i Sebastiana, rozdzielonych katastrofą morską. Viola, traci kontakt ze swoim bratem bliźniakiem Sebastianem. By go odnaleźć, postanawia w męskim przebraniu dostać się na dwór księcia Orsino. Tam trafia w wir sekretnych spotkań, zabawnych pomyłek i miłosnych intryg, które jednych doprowadzą do szczęśliwego finału.

Aktorzy: Bartek Kasprzykowski / Szymon Roszak, Tamara Arciuch / Katarzyna Kołeczek, Ewa Lachowicz, Magdalena Smalara / Monika Dryl, Hanna Konarowska-Nowińska, Piotr Gawron-Jedlikowski, Maurycy Popiel, Dominik Bąk, Jakub Wons, Łukasz Kurczewski, Piotr Nerlewski / Sebastian Słomiński, Michał Podsiadło / Sebastian Bieżyński, Wojciech Medyński, Bartosz Jędraś, Patryk Bartoszewski, Kamil Owczarek

Czas: Lipiec 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, godzina 19:30

Miejsce: Pałac Króla Jana III w Wilanowie, ul. Stanisława Kostki Potockiego 10/16 Warszawa

II.

Sen Nocy Letniej - Mistrzowska mieszanka tego co okrutne i zabawne, magiczne i przyziemne. Jest najchętniej wystawianą sztuką Szekspira. Komedia omyłek, żartów sytuacyjnych i historii



miłosnych z happy endem. Tu sen miesza się z jawą, a miłosne uniesienia potrafią doprowadzić do obłądu. Humorystycznym przełamaniem są tutaj postaci mechaników, niezgrabnie przygotowujących przedstawienie na królewski ślub. Wróżki i elfy psocą pośród widowni, mieszając plany zakochanych.

Aktorzy: Bartek Kasprzykowski / Szymon Roszak, Tamara Arciuch / Katarzyna Kołeczek, Hanna Konarowska-Nowińska / Sandra Staniszevska-Herbich, Piotr Gawron- Jedlikowski, Piotr Nerlewski, Anna Jarosik / Dominika Kryszczyńska, Monika Łopuszyńska, Jakub Wons, Dominik Bąk, Michał Podsiadło, Łukasz Kurczewski, Łukasz Mazurek / Sławomir Mandes, Sebastian Bieżyński, Ewa Lachowicz, Jagoda Stach, Anna Krypczyk, Anna Matysiak / Samanta Zwolewnik / Jowita Kropiewnicka

Choreografię do obydwu spektakli stworzyła Ewelina Adamska-Porczyk, **kostiumy** przygotował Marek Idzikowski, a **oprawę muzyczną** - Patryk Bartoszewski.

Czas: Lipiec 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31 | Sierpień: 1, 2, 3, godzina 19:30

Miejsce: Pałac Króla Jana III w Wilanowie, ul. Stanisława Kostki Potockiego 10/16 Warszawa

III.

Lato - to tradycyjnie czas Koncertów Chopinowskich w Łazienkach Królewskich

66. sezon koncertowy potrwa do 07 września 2025 roku. Koncerty Chopinowskie to kulturalna wizytówka stolicy i jedno z najstarszych cyklicznych polskich wydarzeń kulturalnych. Na przestrzeni lat formuła koncertów w Łazienkach podlegała różnym modyfikacjom. Ostatecznie przyjęto formułę recitali odbywających się w każdą niedzielę od maja do września.

Koncerty w tym miejscu odbywały się już przed II Wojną Światową. W 1939 r., okupanci niemieccy zakazali wykonywania muzyki Chopina, a w 31 maja 1940 roku wysadzili jego pomnik. Zrekonstruowany monument został odsłonięty ponownie 11 maja 1958 r., a od 1959 roku pod Pomnikiem Chopinowskim odbywają się regularne recitale.

Wstęp na koncerty jest wolny. Recitali wybitnych polskich i zagranicznych pianistów posłuchać można będzie w każdą niedzielę o godz. 12.00 i 16.00.

Aby wysłuchać koncertu należy wejść do Łazienek od strony Alei Ujazdowskich. Pod bramę parku można dojechać autobusami ZTM 116, 166 i 180 do przystanku Łazienki Królewskie.

**Oto program 66. Sezonu Koncertów Chopinowskich**

6 lipca

12.00 - Karolina Nadolska, 16.00 - Mateusz Dubiel

13 lipca

12.00 - Aleksandra Świgut, 16.00 - Karol Radziwonowicz

20 lipca

12.00 - Jacek Kortus, 16.00 - Joanna Ławrynowicz

27 lipca

12.00 - Takashi Yamamoto (Japonia), 16.00 - Adam Goździewski

3 sierpnia

12.00 - Krzysztof Jabłoński, 16.00 - Ikuyo Nakamichi (Japonia)

10 sierpnia

12.00 - Piotr Pawlak, 16.00 - Clélia Iruzun (Brazylia)

17 sierpnia

12.00 - Colleen Lee (Hongkong), 16.00 - Julia Łozowska

24 sierpnia

12.00 - Jakub Kuszlik, 16.00 - Piotr Alexewicz

31 sierpnia

12.00 - François Dumont (Francja), 16.00 - Maria Gabryś-Heyke

7 września

12.00 - Ivan Klánský (Czechy), 16.00 - Mateusz Krzyżowski

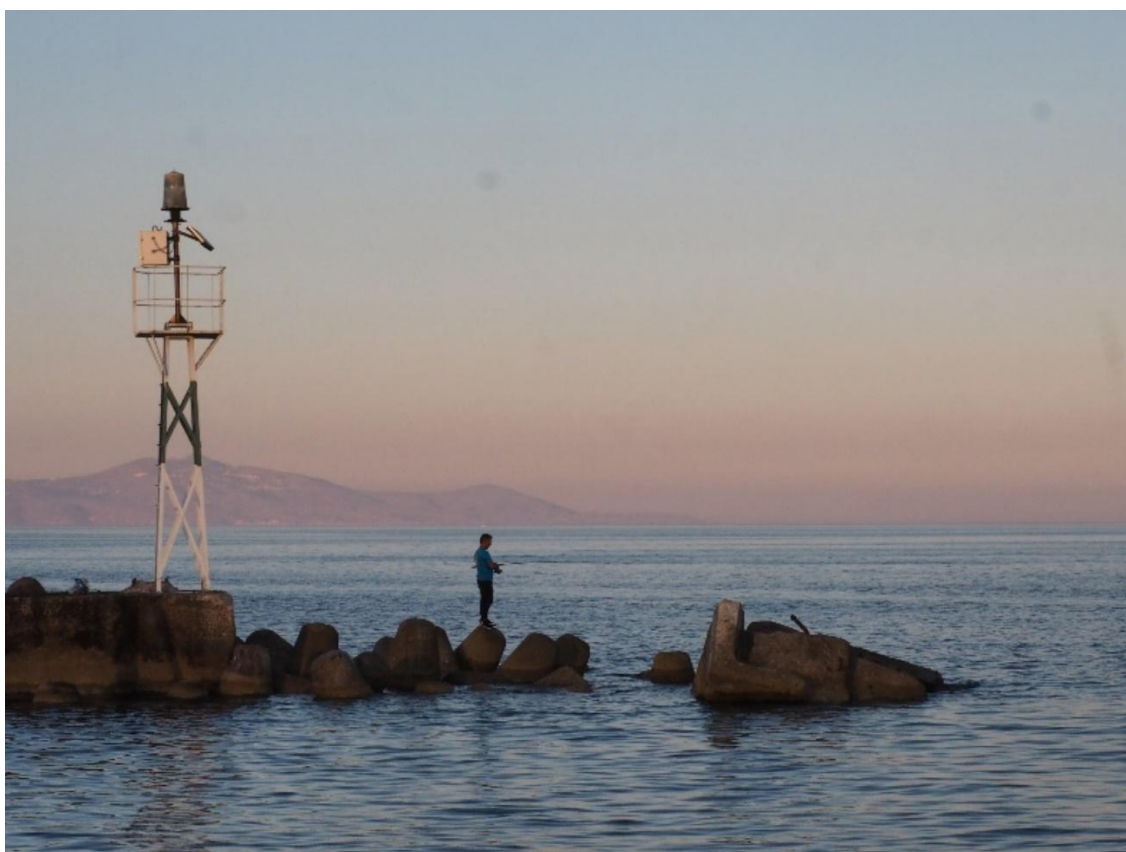
Miejsce: Łazienki Królewskie, pod pomnikiem Chopina, wejście od Alei Ujazdowskich.



MIGAWKI

Alicja Lehmann

WAKACYJNIE



gdzieś na Morzu Egejskim



Goa, Indie



Zakhyntos



Zenon Chudek

W ramach mojej rubryki chciałbym zaproponować cykl pod roboczym tytułem:

„WARTO RZUCIĆ OKIEM”

Zamierzam w nim przedstawić mniej znane, a ciekawe miejsca w ukochanej przeze mnie Italii.

Nie mam oczywiście zamiaru tworzyć czegoś w rodzaju przewodnika, a jedynie podzielić się kilkoma informacjami, z których być może ktoś skorzysta w czasie podróży przez Półwysep Apeniński. Chciałbym zacząć od regionu, do którego najpierw dociera większość osób podróżujących samochodem z Polski, czyli od

FRIULI-VENEZIA GIULIA

Regionu niesłusznie, według mnie, pomijanego w pędzie ku Wenecji, Toskanii czy Rzymu. Po przekroczeniu granicy austriacko-włoskiej koła naszego auta zaczną toczyć się po Autostradzie Alpe-Adria biegnącej zasadniczo w dobrym kierunku, czyli na południe. Czeka na nas 18 tuneli i 26 wiaduktów, co wcale nie jest dziwne jako, że prawie połowa tego terytorium to Alpy: od północy (skąd przybywamy) Karnijskie, a od wschodu, od strony Słowenii - Julijskie. Te ostatnie to wbrew pozorom nie byle jakie góry, najwyższy szczyt sięga 2753 metrów i nazywa się Montasio - zupełnie jak słynny, wyrabiany w tym rejonie ser. Przez pewien czas droga prowadzi nas wzdłuż rzeki Tagliamento, najdłuższej w regionie, ale w lecie trzeba naprawdę wyteńczyć narząd wzroku, żeby dostrzec wodę.

Pierwszym miejscem, na które chciałbym „rzucić okiem” to:

SANTUARIO DELLA MADONNA DI LUSSARI

- sanktuarium i małe miasteczko z XIV w. na szczycie góry Monte Lussari (ok. 1800 m.n.p.m.). Żeby tu dotrzeć musimy zjechać z „naszej” autostrady w kierunku Tarvisio, minąć ten znany



ośrodek zimowy w kierunku na Valbruna/Camporosso, by dojechać po kilku kilometrach na parking, skąd wyrusza kolejka linowa na szczyt góry. Sanktuarium, w którym czczona jest cudowna figurka Maryi wzniesiono w XVI wieku, ale jej kult rozwinął się już w wieku XIV. Podobno figurkę znalazły owce... Kościół nie kryje jakiś innych skarbów, za to pozostałe zabudowania są urocze, no i można kupić tu pamiątki. Zimą, góra ma do zaoferowania dodatkową atrakcję w postaci jednej z najpiękniejszych tras zjazdowych w Alpach (ok. 4km długości) Di Prampero. Rozciągające się wokół lasy należą do największych w tej części Europy. Zamieszkuje je ryś, zwany „rysiem jelenim” ze względu na swój jadłospis.

Kawałek dalej na południe zjedziemy z autostrady w kierunku Carnia, by po kilku kilometrach dotrzeć do:

VENZONE

To XIII-wieczne miasteczko zostało w 1976 roku prawie kompletnie zniszczone przez trzęsienie ziemi. Niemal wszystkie budynki i mury miasta zostały potem pieczołowicie odtworzone. Obecnie, stanowi najlepszy przykład średniowiecznego miasteczka w całym regionie i mimo, że sprawia trochę wrażenie dekoracji teatralnej, mieszka tu prawie 2000 osób. Warto przespacerować się jego uliczkami wypełnionymi zapachem lawendy, dobywającym się z kilku sklepików z takimi wyrobami (Venzone to lawendowe miasto). Na małym placu stoi Palazzo Comunale, czyli ratusz wzniesiony w XV w. (oczywiście odbudowany po trzęsieniu ziemi), na którego fasadzie widnieje symbol Wenecji, czyli Lew św. Marka. W dolnej loggi można zobaczyć XVI-wieczne freski oraz zdjęcia wykonane po trzęsieniu ziemi. Kawałek dalej znajduje się Duomo, czyli katedra o surowym charakterze z kilkoma ciekawymi przedmiotami z XIV - XVII wieku. Naprzeciwko, w małym Baptysterium można obejrzeć mumie odnalezione w katedrze. Jak się okazało środowisko katedry w naturalny sposób mumifikuje ciała. Wśród nich jest tzw. mumia Garbusa - w rzeczywistości biedak nie był jednak inwalidą tylko jego ciało zgięto po śmierci bo nie mieściło się w zbyt małym grobie.

Niecałe 5 km od Venzone, ale po drugiej stronie wspomnianej już rzeki Tagliamento znajduje się małe miasteczko o nazwie

BORDANO

Znane jest jako Citta delle Farfalle (Miasto Motyli). Podobno w jego okolicach żyje około 500 gatunków tych pięknych owadów, na pewno jednak mnóstwo ich (namalowanych) - na fasadach budynków. Najważniejszym tutaj miejscem jest Casa delle Farfalle (Dom Motyli),



gdzie można pospacerować ścieżką poprzez małe dżungle Afryki, Amazonii i Oceanii, podziwiając najbardziej niezwykle, nieraz przypominające dzieła sztuki, motyle.

Ostatnim już miejscem, które chciałbym w tym odcinku polecić jest

GEMONA DEL FRIULI

odległa od Bordano o 9 km. Malowniczo położone u stóp skalnego urwiska centro storico (historyczne centrum) przecinane jest uliczkami, wzdłuż których stoją piękne kamienice. Nie brakuje portyków i przytulnych lokalików. Najważniejsza jednak jest katedra (duomo) wybudowana w XIII w. Widok jej fasady na tle skalnej ściany robi naprawdę ogromne wrażenie. Wzrok przyciągają posągi i płaskorzeźby, wspaniały portal i trzy rozety. Największe wrażenie robi jednak ogromny, wysoki na 7 m. „Święty Krzysztof”. 50-metrowa dzwonnica dopełnia obrazu tego „pojedyunku” natury z geniuszem człowieka. Warto także rzucić okiem do wnętrza kościoła z freskami z XIII w., drewnianą amboną o wiek od nich młodszą, ołtarzami, rzeźbami oraz rzymskim sarkofagiem służącym za misę chrzcielną.

Żadna podróż po Italii nie powinna pomijać aspektów kulinarnych i enologicznych,

gdyż zarówno kuchnia, jak i wino stanowią niezwykle istotny składnik kultury tego kraju. Dlatego chciałbym polecić kilka miejsc na trasie naszego przejazdu, lub tuż obok, gdzie można zgłębić ducha Włoch:

ALTE HUTTE w Camporosso, Via Lussari 1,

RISTORANTE RIO ARGENTO w Malborghetto, Via Pontebbana 2,

RISTORANTE CARNIA w Carnia, Via Canal Ferro 28,

AL GROP w Tavagnacco, Via Matteotti 1.

Jeśli chodzi o charakterystyczne **dania** z odwiedzanego przez nas górskiego regionu, zwanego Karnią, to wymienię jedynie: minestrone d'orzo e fagioli, czyli zupę z jęczmienia i fasoli, cjalzons (rodzaj ravioli z wędzoną ricottą, ziołami i cynamonem) oraz frico, pożywne danie z sera Montasio zapieczzonego z ziemniakami i cebulą.

Wina w Karni się nie produkuje, ale oczywiście się go pije. Do cjalzons może pasować pinot grigio, do frico lżejsze wino czerwone, np. merlot lub refosco.



KOBIECY SPLEEN

J23

„K. SPLEEN”

<https://www.youtube.com/watch?v=BaUpLtaSQvY>

To nie będzie łatwy tekst, raczej pod znakiem różowej kokardy i tylko dla odważnych. Tym ostatnim, spróbujmy więc nabić rytm: „raz, dwa, trzy i...”

„... Chmury wiszą nad miastem”³

Ciemno i wstać nie mogę... - Dorota stanęła przy oknie nucąc ulubioną frazę. Tyle razy siedziała we foyer Opery Krakowskiej, sącząc wino i leniwie czekając na spektakl. Jest silna, choć została obdarzona „któryś tam” zmysłem: czasem po prostu wie, że coś nastąpi. Nigdy nie mówi, że „przewiduje” - nie jest pogodynką. Pamięta, że pewnego wieczoru udało się jej zaobserwować, jak na dachu sąsiadującego z Operą Szpitala Uniwersyteckiego wylądował śmigłowiec ratunkowy. Nie wiedziała co mieści budynek, ale wiedziała, że się w nim znajdzie. Teraz, piętro poniżej lądowiska, robi zdjęcie Opery. Jest dokładnie naprzeciw. Takie życie. Tymczasem chmury, jakby za dotknięciem Niewidzialnego, lekko się jednak rozchodzą. Ten ich podniebny taniec zapowiada

³ Piosenka „Krakowski Spleen” narodziła się podczas pracy nad albumem Maanamu „Nocny patrol” (1983). Większość utworów znajdujących się na płycie komponowana była na ostatnią chwilę, tuż przed wejściem do studia, bądź już w studio. W przypadku „spleenu” było jednak inaczej. Inspiracją do napisania tekstu stała twórczość Charles'a Baudelaire'a. Dwa lata po jego śmierci, w roku 1869 został wydany zbiór jego poezji pt. „Paryski spleen”. Kora osadziła narrację w Krakowie. Słowa, które ułożyła, stanowiły metaforę atmosfery podczas stanu wojennego w Polsce. Przez niektórych są jednak traktowane jako **hymn do normalności, do chęci zwykłego życia**. Tytuł wymyślił Kamil Sipowicz, czerpiąc z Baudelaire'a. Muzykę napisał Marek Jackowski.

https://www.tekstowo.pl/piosenka,maanam,krakowski_spleen.html,

https://rockgaweda.pl/historia/Maanam/Krakowski_spleen; https://pl.wikipedia.org/wiki/Krakowski_spleen



piękny, wiosenny dzień. To dobrze, bo chociaż za parę godzin nie będzie mogła wstać, przyjemniej będzie się jej obudzić.

„Naciągam głębiej kołdrę

Znikam, kulę się w sobie...” nuci **Dominika** usypiając. Jest po drugiej operacji. Chciałaby naciągnąć kołdrę, wygodnie się ułożyć i wypaść. - *Że też akurat musiała to być lewa pierś* - myśli. Zwykle zasypia bowiem na lewym boku. Tak samo, jak nosi torebkę na lewym ramieniu. *Hmmm, w sumie to dobrze...* - teraz będzie trzeba odciążyć lewą część ciała, angażując tę prawą do zajęć i odruchów, dotychczas zarezerwowanych dla pierwszej. Przynajmniej nauczy się czegoś nowego. To rozwija mózg. Z pisanem też nie będzie miała problemu - jest oburęczna.

„Powietrze lepkie i gęste

Wilgoć osiada na twarzach...” - *Wilgoć mam chwilowo gdzieś* - stwierdza ruda **Karolina**, mama Zosi. Zakupiła właśnie świetną rzecz. Drogo, ale nie zamierza przestać się stroić. Zawsze o siebie dbała, niech dorastająca córka wie, że walczy się na różne sposoby. Bunt także może stać się bronią. No i proszę, po raz pierwszy nie musi się martwić, że wilgoć zniszczy jej fryzurę, że będzie wyglądała jak puszysty baranek, choć rano starannie wygładziła włosy. Peruczka z naturalnych włosów ma swoje plusy. Do tego cieniowane okulary - niech rzęsy odrastają bez ciekawskich spojrzeń.

„Poranek przechodzi w południe

Bezwładnie mijają godziny...” - *Psiakrew, cholera! Jak to południe?* - **Agnieszka** pośpiesznie wyjmując słuchawki z uszu. Zupełnie opadła z sił. - *Dopiero co się położyłam. Nie zdążę dojechać na spotkanie....* Perfekcyjna Agnieszka zwykle jest wszędzie na czas. Świetnie zorganizowana. Taka wzorowa uczennica, która dawno weszła już w dorosłość, lecz nadal chce we wszystkim przodować. Wszystko ogarnia. „Najlepsza”: matka, córka, przewodnicząca, promotorka, inspiratorka.... Tu zorganizuje, to wymyśli, tu się spotka, to skontroluje, tu pojedzie. Tu „zamota” - gdzie diabeł nie może... *Nie da się?* - *Co się nie da!* *Nie lubię?* - *To polubię!* Po pierwszej operacji występowała publicznie. Gaziki i ketonal w torebce. Nikt się nie zorientował, że stoi przed nimi świeżutka amazonka. Myślała: *Rach ciach i po sprawie!* Teraz, po kolejnej narkozie, nadal walczy, ale inaczej. Lepiej? Nie wie. Nie ma już patentu na „wszystkowiedzenie”, na „nieomyślność”. Wie tylko, że uzyskuje jakiś „margines swobody” - swojej swobody. Wewnętrznej. Zbiera się do auta. To tylko druga strona miasta, ale w korkach jedzie się tam tyle samo, co przykładowo „a czwórką” do Katowic. Uśmiecha się pod nosem.... *He, he! Akcelerator przecież nie ucieknie. Najwyżej się spóźnię. I co, wyrzucą mnie z radioterapii?* Wie, że nie o to chodzi. Chodzi o innych, którzy czekają na urządzenie. Po drodze zabierze tylko tę starszą panią Jadwigę. *Ona nigdy nie narzeka. Dzielna z niej babka* - myśli Aga.



„Czasem zabrzęczy mucha

W siódmach pajęczyny... - Z kącika korytarza dochodzą do **Marty** wyśpiewane przez Korę słowa. Patrzy na gustowne zajaczki wielkanocne i świeżutkie kwiaty oraz stroiki. Robi takie z dziećmi w przedszkolu. Ten oddział jest jak marzenie. Uwzględnia kobiecą wrażliwość. Personel także. Można? Można! *Tutaj nie czujesz, że jesteś w siódmach pajęczyny* - mówi do męża przez telefon. Docenia, że może na nim polegać. W razie czego przypomina: - *W lodówce zostawiłam porcję obiadowe na cały tydzień. Wystarczy odgrzać. Adaś ma w tym tygodniu poprawkę z matematyki, a Helenka ostatnią przed wakacjami wizytę u ortodonta.* Wyobraża sobie także powrót do pracy. Ile miesięcy minęło? Sądzi, że nie będzie już musiała myśleć, jak się odgonić od gromady dzieciaków, które z każdej strony oblepiają ukochaną, choć podatną na zakażenia Panią. Na razie rozważania utrudnia jednak ból, wiadomo. Ma jednak nadzieję, że z nowym implantem, znów będzie „jak malowana”. Tylko po swojemu. Kilka tygodni później odbiera telefon: - *Tak, pamiętam, że biorę udział w badaniu. Niech inne skorzystają. Jaki poziom bólu? Pani doktor, no nie jestem pewna, nie rodziłam siłami natury... Tak z dziewięć będzie.... Niiieee, no teraz to już bardzo dobrze jest.* I jak tu jej nie wierzyć.

„A słońce wysoko, wysoko Świeci pilotom w oczy Ogrzewa niestrudzenie

Zimne, niebieskie przestrzenie... - **Sławosze** w kosmosie! - **Aśka** czyta kolejne doniesienia medialne. Wyświetla się jej „mem”, że to trzeci Polak w kosmosie. „No tak, *Hermaszewski był zaraz po Twardowskim!* - późnym popołudniem śmieją się z tego w fundacji wraz z zaufaną fizjoterapeutką. Jeden człowiek „lata po kosmosie”, inny - biega po ziemi. To dobrze. Każdy ma swoje miejsce. Nagle Aśka czuje złość. Zażywane hormony dolewają oliwy do ognia. *A może ja wolalabym latać, nie biegać po fundacjach? Wiem, powinnam być wdzięczna, że to już nie wyrok - jak kiedyś. Że taki problem ma do ósma kobieta. Że każdy z nas ma jakąś babkę, koleżankę, pociotkę, siostrę - która z tego wyszła. „Nooo, ale ona, to taka była dzielna..”* - parafrazuje zasłyszane zwroty. Czy ktoś tak naprawdę wie, co to znaczy? Chcę żyć normalnie... I dlaczego w ogóle nikt nie uprzedził, że to nie tylko operacja? To cały ciąg po..., lata... - A wie Pani, że nasza fundacja zaczęła od pracy i warsztatów, też psychologicznych, z osobami „po amputacjach, które widać”? Dopiero później przeszła „na amputacje, których nie widać”: piersi i węzły chłonne. Asia już się nie dziwi. Przypomina sobie opowieść o wspólnym wypadzie rekonwalescentów, gdzie ktoś rozpoczął dyskusję „kto ma gorzej”. *Ha! Niektórzy ludzie chcą być najlepsi we wszystkim. Nawet w tym gorszym.* - obydwie kobiety uśmiechają się do takich „zapasów”. One wiedzą, o co chodzi.



**„Ulice mgłami spowite
Toną w ślepych kałużach
Przez okno patrzę znużona**

Z tęsknotą myślę o burzy...” Po wyborach, przez media przetoczyła się kolejna burza. Właściwie, to mogłoby jej to nie obchodzić. Ale obchodzi. Tak jak obchodzi ją własna kancelaria w niezbyt dużym mieście. Od lat, jak połowa Śląska, dojeżdża kilkadziesiąt kilometrów. Czasem jest znużona, lecz zadowolona. „*Pani jest nieugięta! Może Pani trochę odpuścić?*” - mówi jej znajomy onkolog. Pamięta ją sprzed lat. Teraz siedzi przed nim po raz kolejny. Bywa. *Doktorze, jak ktoś jest amazonką, to nie ma wyjścia - musi walczyć. Co prawda nie łukiem, ale to bez znaczenia.* **Gocha** nikomu się nie przyznaje, że wróciła na chemię. *Nie mam zamiaru się roztkliwiać. Póki co, weekend - jadę w góry. Dzięki tym dojazdom, mój organizm czuje się w aucie jak w domu, więc go nadmiernie nie obciążę; zwłaszcza, gdy puszczam sobie ulubione kawałki...* Dobrze, że regularnie się badała.

**„Czekam na wiatr, co rozgoni
Ciemne skłębione zastłony
Stanę wtedy na „raz!”**

Ze słońcem twarzą w twarz...” Słońce świeci jeszcze mocno i wysoko, ale **Jolka** myśli już o zbliżającym się listopadowym DON-ie. Ma to szczęście, że sama określa swoje zasady i stara się ich trzymać. Wie, że nic nie jest dane raz na zawsze. Lepiej zacząć od zera i żmudnie odradzać się na własnych zasadach, niż powoli dogorywać - na cudzych. Jolka, wraz z innymi, wciąż chciałaby propagować notariat. Póki co, dzisiaj, wjeżdżając pod akcelerator, który - po raz trzeci nie chce się włączyć - po prostu musi myśleć o czym innym. Cały czas nuci więc sobie pod nosem. Leży nieruchomo już czterdzieści minut i czuje, jak drętwieją jej ręce, a szczęka zaczyna niebezpiecznie drgać. Naprawdę musi pomyśleć o czymś innym - chociażby, że nie wszyscy do tej pory wiedzą, że notariusz to prawnik.... A nadto, że badania kontrolne naprawdę ratują życie. Kobietom, ich córkom, ich rodzinom. *Może więc mam jeszcze coś do zrobienia?* - zastanawia się Jolka. Przypomina sobie Twildę Swinton. Pod koniec czerwca, na 35. Malta Festiwal w Poznaniu wystawiała wraz z Olivierem Saillardem spektakl „Embodying Pasolini”. Zrealizowany został w hołdzie temu włoskiemu reżyserowi. To nietypowe przedstawienie stało się dla Swinton okazją do spokojnego propagowania szerszych stwierdzeń. Jolka zapamiętała jedno z nich:

Nigdy dotąd, ten zagmatwany świat nie potrzebował sztuki tak bardzo jak dzisiaj.

Jolka już wie, że dla niej sztuka także jest pojęta szeroko. „Sztuka Życia Po Swojemu”. Silnie, ale spokojnie. Bez spalania się. Dzień po dniu. Poranek po poranku. Kawa po kawie. Kontrola po kontroli.

I wie, że to może się udać.



AMERICAN CARS MANIA

Sylvia Jankiewicz

Od piątku 20 do niedzieli 22 czerwca, czyli w przełomowe dni czerwca,

gdy wiosna staje się latem, niektórzy świętują tę najkrótszą noc w roku wybierając czy to Noc Kupały w Katowicach, czy Wianki na Wiśle w Krakowie. Tak czy inaczej, do poniższej relacji ze spotkania w plenerze nakłoniła mnie zapowiedź Koleżanki z Izby Białostockiej Anety Budnej. Już w poprzednim UFFO obiecała nam plenery - więc po drugiej stronie Polski - z radością, ja także oddałam się jednemu z nich, a mianowicie kolejnej edycji American Cars Manii w Katowicach.

Najkrócej ACM to:

„... największe wydarzenie tego typu w Polsce i jedno z większych w Europie, które łączy klimat międzynarodowych zlotów motoryzacyjnych, targów branżowych oraz imprezy rekreacyjnej. Piknik, który gromadzi właścicieli pojazdów amerykańskich, wielu wystawców oraz tysiące widzów. American Cars Mania to wyraz fascynacji pojazdami amerykańskimi - ich pięknem, mocą i ponadczasowością.

W czasie wydarzenia oglądać można zarówno klasyczne, pięknie odrestaurowane, jak i nowoczesne maszyny, motocykle, trucki oraz pojazdy militarne. Punktem centralnym imprezy jest wystawa pojazdów zza oceanu, jednak towarzyszy jej dużo innych atrakcji przygotowanych dla publiczności - zarówno w dzień, jak i wieczorem każdy znajdzie coś dla siebie.

American Cars Mania to piknik rodzinny, gdzie maluchy mogą brać udział w zabawach edukacyjnych, a Mamy zmienić swoją stylizację na Pinup Girl zgodnie z amerykańskimi trendami modowymi pierwszej połowy ubiegłego wieku.”

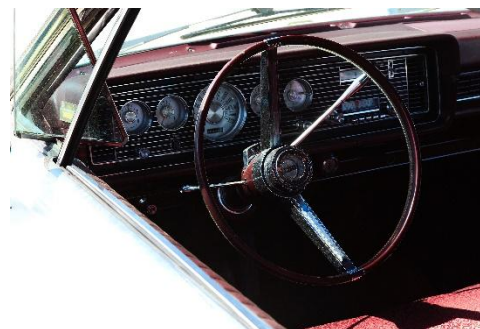
<https://www.americancarsmania.pl/o-nas/>

Poniższą fotorelację umożliwiła mi osoba bliska, płci męskiej, która z zacięciem, w upale, tłumie i kurzu, których na zdjęciach niemal nie widać, utrwałała co smaczniejsze kąski imprezy. I nie zawahała się nimi podzielić. Smakowite, a nie tuczą. Zapraszam.

DZIĘKUJĘ WO!

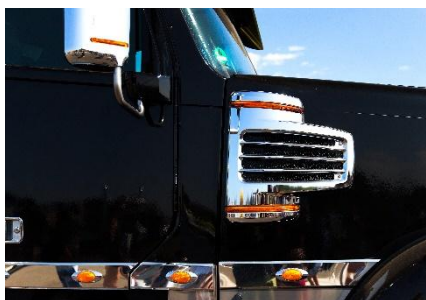
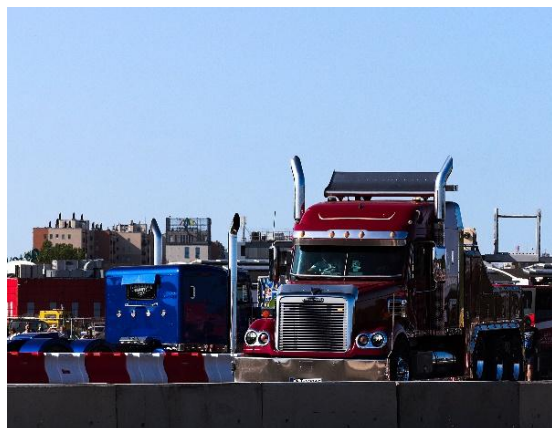


FOTORELACJA











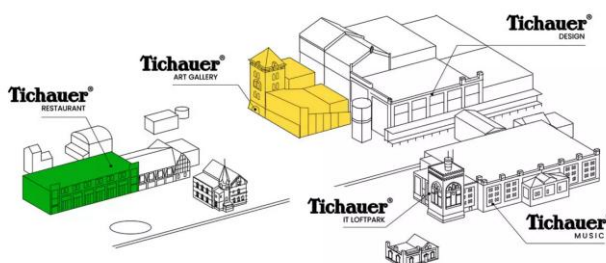
SZKIEŁKO I OKO, CZYLI KONKRET

Sylvia Jankiewicz

WYSTAWY

TICHAUER ART GALLERY W TYCHACH

W Browarze Obywatelskim w Tychach - nadal Salvador Dali - aż do 28.09



Szczegóły i bilety na <https://tichauer.pl>
oraz <https://www.ebilet.pl/biznes/wystawa/imaginarium-salvador-dali>

Serdecznie zapraszamy

Dzięki uprzejmości Tichauer Art Gallery, za którą dziękuję,
na Gości czekają dwa bezpłatne bilety na wystawę.

HASŁO: IZBA NOTARIALNA W KATOWICACH



TEATR

TEATR ŻELAZNY W KATOWICACH

Dzięki uprzejmości Żelaznego:
W każdym miesiącu czeka na Państwa po jednej bezpłatnej wejściówce
na dowolne przedstawienie

<https://www.teatrzelazny.pl/repertuar/>

HASŁO: IZBA NOTARIALNA W KATOWICACH

TEATR ŻAGŁĘBIA W SOSNOWCU



Skrócone zasady rezerwacji w Sezonie:

- W sezonie, bilety rezerwujemy za pośrednictwem maila a.kurpa@teatrzaglebia.pl
- Po otrzymaniu rezerwacji Teatr przesyła do Państwa potwierdzenie z systemu.
- Rezerwują dla Was najlepsze dostępne miejsca.
- W potwierdzeniu otrzymacie nr konta, na który można przelać opłatę za bilety.
- Po zaksięgowaniu środków pracownik BOW lub Kasy prześle do Państwa bilety w wersji elektronicznej. W przypadku chęci dokonania rezerwacji poza godzinami biura np. weekend Teatr prosi o bezpośredni kontakt z kasą 32 266-87-66. Teatr dokona rezerwacji, prosi o podanie wówczas nazwy firmy.

UFFO



lipiec-sierpień 2025

HYDEPARK



SZAFLARSKI

Igor Frąszczak

URLOP SZAFLARSKIEGO

Mars. Rok 8728. Godzina 45:82.

Stary notariusz Szaflarski podszedł do urządzenia telekomunikacyjnego, z korpusu którego wysunął się długi, lecz wąski kawałek papieru. Wyrwał go ze szpary maszyny i zatopił się w lekturze wydrukowanego tekstu.

SZAFLARSKI. STOP. Z KADR DOSTALIŚMY INFORMACJĘ, ŻE NIE WYKORZYSTALIŚCIE UROLPU WYPOCZYNKOWEGO OD DZIESIĘCIU LAT ZIEMSKICH. STOP. PRZYGOTUJCIE SIĘ DO PODRÓŻY NA ZIEMIĘ. STOP. WYLOT W ŚRODĘ. STOP. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI.

Przeczytał jeszcze raz i rozejrzał się po swoim marsjańskim apartamencie.

W sumie to dobra informacja. Dawno nie był na Ziemi. Ostatnio był tam tylko w związku z rozwodem.

Bez zastanowienia wyciągnął z pawlaczka walizkę i jął ją pakować.

Wyskoczył do strefy amerykańskiej, aby kupić *suweniry* z Marsa dla przyjaciół. W głowie już planował wizytę do rodzinnego Godziszowa, w województwie lubelskim, w powiecie janowskim.

Szybko zażył tabletki oczyszczające. Wiedział, że już jutro, zaraz po wejściu do promu kosmicznego, zostanie zahibernowany i spędzi kilka tygodni w kapsule, wprowadzony w stan śpiączki.

Ziemia. Centralny Port Komunikacyjny. Rok 2028. Godzina 12:11.

Bolała go głowa.

„Jednak te podróże...” - pomyślał, zapalając papierosa. - „...niezbyt dobrze wpływają na moje samopoczucie...”.

Wyszedł z kapsuły hibernacyjnej, podtrzymywany przez sanitariuszy.

**Warszawa. Kolejne dni.**

Kolejne dni spędził w hotelu znajdującym w sąsiedztwie placu, na którym odbudowano Pałac Saski.

Był pod stałą kontrolą medyczną.

Lekarze odradzali wstawanie i spoglądanie przez okno.

Jednak krzyki dochodzące zza okna spowodowały, że wstawał i obserwował, kręcąc z niedowierzaniem głową, bitwy kibiców piłkarskich.

Po tygodniu, był gotowy do podróży.

Za pomocą kalkulatora (o dziwo ten z Marsa działał na Ziemi!) wykupił bilet na pociąg. Cieszył się, że już niedługo zobaczy przyjaciół i odwiedzi grób rodziców w Godziszowie.

Pociąg.

Usiadł wygodnie w fotelu w wagonie pierwszej klasy.

Przez okno obserwował Dworzec Centralny. Z sufitów zwisały długie flagi z symbolem partii rządzącej.

Tak długo żył w innej, kosmicznej, rzeczywistości, że nie rozumiał tego.

Gdy pociąg ruszył, wprawiając w drżenie wnętrze wagonu, usłyszał głos wydobywający się z głośnika zamontowanego pod sufitem. Zapewne mówił kierownik pociągu:

- Szanowni państwo! Informujemy, że pociąg wyruszył punktualnie. Informujemy ponadto... - przejeżdżający obok ekspres zagłuszył kierownika. -... i zapraszamy do wagonu restauracyjnego, oferującego bogatą ofertę kulinarną. Prosimy o posiadanie przy sobie biletów uprawniających do podróży naszym pociągiem. Informujemy równocześnie, że w wagonie restauracyjnym znajduje się Punkt Notarialny, w którym możecie państwo... - następny przejeżdżający obok ekspres zagłuszył kierownika.

„Punkt Notarialny?” - Szaflarski nie dowierzał. - „Idę!”

Pociąg. Wagon restauracyjny.

Obok lady barowej, za którą można było dostrzec chłodziarki z wieloma produktami, znajdował się boks przytwierdzony za pomocą taśm zaciskowych do poręczy okna.

We wnętrzu boksu siedział stary, siwy, łysiejący i gruby mężczyzna, ubrany w turkusowy, wytarty, dwurzędowy garnitur.

Na lewej klapie, w miejscu, w którym - zazwyczaj - można zobaczyć *pochette*, wetknięta została plakietka z napisem „Waldemar Grabiec. Notariusz”.



Na szybie - takiej jak w aptece (z dziurą na środku) - przyklejona została karteczka z napisem „CENNIK”.

Szaflarski nie miał przy sobie okularów, więc postanowił zapytać o świadczone usługi.

Mrużąc oczy, wydawało mu się, że mężczyznę siedzącego za szybą zna. „Przypomina mi Waldka, którego poznałem w czasie aplikacji...” - pomyślał, pochylając się nad okienkiem.

- Czym mogę panu służyć?

- Jakie czynności pan sporządza? - Szaflarski zapytał uprzejmie.

- W zasadzie wszystkie czynności notarialne... Jednak ze względu na specyfikę pracy w pociągu, głównie poświadczam podpisy i sporządzam odpisy wierzytelne... Jednak tych ostatnich dziś nie mogę zrobić, bo zabrakło mi taśmy tuszowej... - spojrzał na maszynę do pisania „Łucznik”.

- A może pan... - Szaflarski zaryzykował - ... poświadczyc pozostawanie przy życiu?

- Oczywiście. Poproszę o dowód osobisty.

- A ile to będzie kosztować?

- 1.150 złotych.

- Uuuuu... To chyba troszkę podrożało... - Szaflarski zagwizdał pod nosem. - Zmienili rozporządzenie w sprawie taksy notarialnej?

- No, nie... - zaskoczony Grabiec pokiwał głową. - Normalnie: zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 2004 r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej...

- Ale jak to....?

- No, normalnie: 5 złotych, ale muszę doliczyć 23000% VAT!

- Aha - Szaflarski już wiedział, że nie odwiedzi znajomych, ani nie odwiedzi grobu rodziców w Godziszowie i że natychmiast wraca na Marsa.

KONIEC?



URLOP SZAFIARSKIEGO

EPILOG

Mars. Rok 8729. Godzina 98:01.

Stary notariusz Szaflarski wszedł do swojej marsjańskiej kawalerki. Worek podróżny postawił pod szafą. Zaczynała się marsjańska, długa jak makaron *bucatini*, marsjańska noc.

Z wora wyciągnął hamak, który kupił na Ziemi: w Zawierciu, w czasie nocnej przesiadki na ekspres do Łodzi.

Po kilku chwilach, powiesił go, zaczepiając linki o haczyki przytwierdzone do ścian.

Sprawdził, czy hamak jest stabilny, położył się i zaczął się delikatnie huśtać.

Było mu dobrze. Chciał wypocząć. Do biura notarialnego musiał pójść dopiero za kilkadziesiąt godzin. Zasypiał, wspominając zielen Ziemi, drzewa, zarośla, uroczy śmiech barmanki z WARSu...

- Pi, pi, pi! - natrętny dźwięk kalkulatora wyrwał go z drzemki.

Spojrzał na wyświetlacz, na którym zobaczył nazwisko dzwoniącego.

Jego zastępcę.

„Cebiński” - pomyślał. - „Co on może chcieć o tej porze?”

Z niechęcią wcisnął guzik z zieloną słuchawką.

- Słucham, Darku?

- Wybacz, szefie, ale mamy nowego aplikanta. Myślę, że musisz go zobaczyć.

- O tej porze?

- Dopiero przyleciał i chce od razu zabrać się do paginacji. Wygląda na bardzo zdolnego.

- To zabierz go do archiwum i niech pracuje....

- Ale ja nie mogę podpisać za ciebie umowy o pracę. Ty jesteś kierownikiem.

- Dobrze, już idę... - z trudem i niechęcią wstał z hamaka.

Po kilku minutach był w biurze i ujrzał uśmiechniętego młodzieńca.

- Szaflarski... - podał dłoń młodemu mężczyźnie.

- Sławosz Uznański-Wiśniewski - mężczyzna przedstawił się grzecznie. - Panie kierowniku, czy mogę zabrać się do pracy?

KONIEC

CDN?